

PRZEGLĄD WETERYNARYJNY

ORGAN MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARZY WETERY-
NARYJNYCH I TOW. LEKARZY WETERYNARYJN. WOJEWÓDZTWA
KRAKOWSKIEGO I ŚLĄSKIEGO W KRAKOWIE

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY
MEDYCYNIE WETERYNARYJNEJ

Redaktor naczelny: Prof. Dr. ZYGMUNT MARKOWSKI.

Z kliniki chirurgicznej Wydziału weteryn. Uniwers. w Lipsku.
Kierownik: Prof. Dr. K. Röder.

Dr. STANISŁAW MICHAŁSKI

NARKOZA PERNOKTONOWA u psów i kotów.

Dzięki uprzejmości Prof. Dr. Berge, asystenta kliniki chir. Wydz. weter. U. w Lipsku, oraz korzystając z cennej Jego pracy o narkozie pernoktonowej, miałem sposobność przedewszystkiem obserwować bardzo liczne przypadki tej narkozy, a następnie zaznajomić się dokładnie z techniką jej stosowania. Środek ten stosuje się od dwóch lat na klinice lipskiej u psów i kotów. Na samym wstępie zaznaczyć muszę, że usypianie psów i kotów przy pomocy powyższego środka, należy obecnie — zdaniem mojem — do najlepszych, a to tak ze względu na swe nadzwyczaj wydatne i szybkie działanie, jak nie mniej że nie grozi jakimikolwiek powikłaniami, czy to w czasie trwania, czy też po ustąpieniu narkozy.

Pernokton, o znaku chemicznym $C_{11}H_{14}O_3N_2BrNa$ wyrabia firma, J. D. Riedel-E. de Haën, A. G. Berlin — Britz, podając go do handlu w postaci 10 proc. roztworu w ampulkach po 5, 2·2, i 1·1 ccm.; 1 ccm. roztworu zawiera 0,1 g. substancji pernoktonu.

Środek ten stosuje się w postaci wstrzykiwań dożylnych.

Pierwsze próby stosowania go nie dały zadowolniających wyników z powodu niewłaściwego dawkowania, oraz błędnej techniki wykonania samego zabiegu.

Korzystając z dużego materiału doświadczalnego, przeprowadzono na klinice chir. Wydz. weter. U. w Lipsku liczne pró-

by stosowania pernoktonu i w rezultacie osiągnięto jak najlepsze wyniki. Przedewszystkiem ustalono, że dawka potrzebna do uzyskania pełnej narkozy wynosi 0,03 g. substancji pernoktonu na 1 kg. wagi ciała. Ponieważ, jak wyżej wspomniałem, 1 ccm. roztworu zawiera 0,1 g. substancji, więc znając wagę zwierzęcia, obliczenie odpowiedniej dawki nie przedstawia jakichkolwiek trudności,

Drugą, bardzo ważną rzeczą, jest odpowiednia technika wykonania samego zastrzyku, od której w dużej mierze zależy uzyskanie jak najlepszej narkozy. Skuteczność środka polega na dokładnem wchłonięciu go przez tkanki; z tego więc powodu należy wstrzykiwanie wykonywać jak najpowolniej, wprowadzając 1 ccm. roztworu w przeciągu — co najmniej 1 minuty. U zbyt małych psów i kotów, gdzie cała dawka wynosi najwyżej $1\frac{1}{2}$ — 2 ccm., czas wprowadzania jej należy przedłużyć do 0,5 ccm. w ciągu 1 minuty. Już z tego widać, że ten stosunkowo długi okres wstrzykiwania (niejednokrotnie i 10 minut) wymaga znajomości pewnej techniki, umożliwiającej nawet i u niespokojnych zwierząt, pewnego i nieprzerywanego zabiegu. Warunkom tym odpowiada prawie w zupełności technika wstrzykiwania stosowana na klinice lipskiej, a przedstawiająca się w tych mniejwięcej zarysach:

Zwierzę układa się na lewym boku na stole. Przy pomocy tasiemek unieruchamia się przednie kończyny, w pozycji ku przodowi. Taksamo umocowuje się kończynę tylną lewą, wyciągnąwszy ją nieco ku tyłowi. Tylna prawa pozostaje wolną. Jeden z pomocników przytrzymuje lewą ręką głowę, opierając się natomiast prawem ramieniem o zwierzę w okolicy łopatki, obejmuje prawą ręką przednie kończyny, unieruchamiając w ten sposób przód zwierzęcia. Drugi pomocnik chwyta lewą ręką kończynę tylną prawą, w okolicy stawu kolanowego od strony dorsalnej i przez silny ucisk na staw, powoduje wyprostowanie całej kończyny. Prawą ręką chwyta kończynę od strony wewnętrznej, a napinając przytem skórę w kierunku proksymalnym ułatwia lepsze zaznaczenie się v. saphena parva, względnie jej ramus dorsalis, do której wstrzykuje się roztwór. Narkotyzujący siada przy stole tak, że brzuch zwierzęcia zwrócony jest w jego stronę. Lewą ręką obejmuje kończynę od strony wewnętrznej tuż przy palcach, napina skórę w kierunku dystalnym i pociągając kończynę ku sobie, wyprostowuje ją. W prawej ręce trzyma wstrzykawkę zaopatrzoną w odpowiednio cienką igłę. Miejsce wstrzyknięcia przygotowuje się poprzednio przez ostrzyżenie włosów, oczyszczenie skóry jodbenzyną i powleczenie na-

lewką jodową. Igły nie wkłują się osobno samej, tylko nasadzona na wstrzykawce. Przy nabraniu pewnej wprawy, łatwo można wyczuć, czy igła znajduje się w świetle naczynia. Samo wstrzykiwanie wykonywać należy ściśle według zegarka. Należy również — o ile możliwe wejść igłą na całej jej długości do naczynia, gdyż wtedy łatwiej jest nawet u zwierząt niespokojnych poruszać wstrzykawką stosownie do ruchu całego korpusu zwierzęcia, nie wyjmując igły ze światła naczynia i nie narażając tegoż na przebicie, co łatwiej zdarzyć się może, gdy tylko niewielka część igły znajduje się w żyłę. Jeżeli jednak zajdzie potrzeba usunięcia igły, to następne miejsce wkłucia powinno leżeć proksymalnie od miejsca pierwszego, w którym zwykle powstaje mały skrzep. Jeżeli chodzi o reagowanie zwierzęcia podczas wykonywania samego zabiegu, to zwykle brak wszelkich objawów po wstrzyknięciu pierwszych 2-ch ccm. u osobników większych, względnie 0,5 — 1 ccm. u osobników mniejszych. Zwierzęta zachowują się na ogół przez cały czas zabiegu spokojnie i bardzo rzadko miałem sposobność zauważyć lekkie podniecenie w postaci przyspieszonego oddechu. Pierwszym charakterystycznym objawem; występującym w pierwszym okresie zabiegu, są ożywione ruchy języka, które — jak badanie śliny wykazało — mają swą przyczynę w obecności pernoktonu w ślinie nadającym jej gorzkawy posmak. W drugiej połowie zabiegu objawy te powoli ustępują, oddech staje się spokojniejszym, a po skończonej iniekcji przechodzi w całkiem prawidłowy. Dalszym cechującym objawem działania środka jest opadnięcie powiek utrzymujące się także przez cały czas trwania narkozy. Pozatem można różnymi sposobami przekonać się o głębokości snu jak n.p. badając wrażliwość skóry czy błon śluzowych na nakłucie igłą. Bardzo dobry jest sposób podany przez Hinz'a, mianowicie wdmuchiwanie powietrza do ucha. O ile chodzi o czas wystąpienia snu, to sen rozpoczyna się zwykle z chwilą ukończenia wstrzykiwania.

Nadmienić muszę o dwóch charakterystycznych przypadkach, w których narkoza wystąpiła jeszcze przed zadaniem całej dawki i z tego też powodu możnaby wysnuć odpowiednie wnioski.

W przypadku pierwszym stosowano narkozę pernoktonową u psa boksera, u którego, wskutek pęknięcia pęcherza moczowego, nastąpiło wylanie się moczu do jamy brzusznej i pewne objawy zatrucia moczem. Odpowiednia dawka dla tego psa wynosiła 10 ccm. roztworu pernoktonu, jednakowoż już po wstrzyknięciu 5 ccm. trwającym 7 minut, nastąpił głęboki sen

utrzymujący się przez cały czas operacji, a pierwsze objawy budzenia się zaczęły występować po upływie 2-ech godzin.

Drugi przypadek dotyczył psa doświadczalnego kliniki chirurgicznej Akad. med. weter. we Lwowie, na którym demonstrowałem działanie pernoktonu, a u którego również sen, względnie jego charakterystyczny objaw t. j. opadnięcie powiek, wystąpiło po zużyciu 4 ccm, gdy normalnie należało zużyć 5, 5 ccm. Również i tu czas iniekcji był nieco dłuższy jak 1 minuta na 1 ccm. roztworu.

Jak więc z tego widać, u zwierząt osłabionych, lub też wykazujących pewne objawy zatrucia organizmu, wystarcza znacznie mniejsza dawka pernoktonu, lecz nieodzownym warunkiem uzyskania pełnej narkozy przy tak zmniejszonej dawce jest przedłużenie czasu wstrzykiwania. (1 ccm. w przeciągu 1.5 minuty).

Uważam więc za bardzo wskazane w takich przypadkach wykonanie wstrzyknięcia w tempie znacznie powolniejszym, a przerwanie zabiegu w chwili zauważenia opadnięcia powiek i następnego przekonania się jednym z wyżej opisanych sposobów o całkowitem zniesieniu pobudliwości. Z chwilą nastania uspiania pamiętać zawsze należy o wyciągnięciu języka, gdyż zdarzyć się może, że przy wysoko umieszczonej głowie, bezwładny język opadnie w kierunku jamy gardzielowej, a cisnąc korzeniem na nagłośnię spowodować może uduszenie zwierzęcia. Należy też przestrzegać, by zwierzęta w dniu operacji nie były karmione, ponieważ u psa karmionego krótko przed narkozą mogą w czasie trwania tejże wystąpić wymioty.

Jednym z cechujących na kożę pernoktonową objawów, jest niższa ciepłoty ciała i to o 1—2 stopni, trwająca 1—1,5 godziny po iniekcji, a więc w czasie trwania najgłębszego snu. W miarę następnego podnoszenia się ciepłoty, występuje też i stopniowe budzenie się zwierzęcia. Dokładnego jednak czasu przebudzenia się zupełnego, określić nie podobna; waha się on w granicach 5 — 7 — 16 godzin. W czasie powrotu do świadomości zwierzęta są nieco niespokojne, wstają, a nie mając jeszcze całkowitej mocy utrzymania się na nogach, upadają z powrotem, przewracają się i t. p. Należy więc odpowiednio zabezpieczyć miejsce w którym zwierzę znajduje się, by je uchronić przed ewentualnymi urazami.

Co się tyczy tętna, to ilość jego uderzeń jest znacznie zwiększona i dochodzi nawet do 180 na minutę, zresztą bez jakichkolwiek ujemnych następstw.

Oddechanie jest zupełnie prawidłowem, a można tylko czasem zauważyć jego zwolnienie w pierwszym okresie narkozy.

Zebrawszy opisane spostrzeżenia możemy dojść do następujących wniosków:

1) Pernokton używany do usypiania psów i kotów należy uważać za najlepszy środek nasenny wśród szeregu innych podobnych preparatów, a to ze względu na nadzwyczaj pewne działanie, jak i na brak jakichkolwiek powikłań i ujemnych następstw.

2) Trzymając się ściśle podanych wyżej wskazówek, dotyczących zwłaszcza czasu trwania wstrzykiwania preparatu, możemy powyższą narkozę stosować także i u zwierząt bardzo osłabionych.

3) Czas trwania narkozy wystarcza zupełnie do wykonania każdej operacji.

Zaznaczyć przytem muszę, że narkoza pernoktonem odaje dobre usługi i w roentgenologii, gdzie niejednokrotnie trzeba przy wykonywaniu zdjęcia — naświetlać dłuższy czas.

Wkońcu może pernokton służyć jako najłagodniejszy środek do zglądzenia zwierzęcia. Dawka śmiertelna wynosi 0,07 g. na 1 kg. wagi ciała, a zastrzyk należy wykonać szybko. Wielokrotnie miałem sposobność stwierdzić, że śmierć następuje w jednej chwili, bez jakichkolwiek objawów cierpienia ze strony zwierzęcia.

M. Nehrebecki
Miejski Inspektor Weterynaryjny
m. Łodzi.

WALKA Z NOSACIZNĄ KONI W ŁODZI W 1929 ROKU.

Z reorganizacją w dniu 1 września 1928 roku sanitarno-weterynaryjnej służby m. Łodzi, czyli powiększeniem ilości lekarzy, podziałem terenu miasta na cztery okręgi oraz usprawnieniem akcji samorządowej (zakres poruczony) zwalczania zaraźliwych chorób zwierzęcych ujawniono kilka poważnych ognisk nosacizny. W dniu 14 listopada 1928 roku przy ul. Napiórkowskiego, w XIV Komisarjacie, na krańcach miasta, ujawniono w izolowanem gospodarstwie drobno-rolnem (oraz roboty sezonowe przy kanalizacji) wśród siedmiu koni jednego chorego na nosaciznę. Rozpoznawcze badania serologiczne reszty koni

wykazały rozszerzenie się zarazy w zagrodzie tej, w wyniku czego pięć koni, jako chorych zostało zniszczonych.

Równocześnie w innych komisariatach miasta, ujawniono jeszcze 4 ogniska odosobnione. Ujawnienie tych ognisk nastąpiło na skutek wprowadzenia stałego dozoru jednego z okręgowych lekarzy nad rakarnią miejską, w której to każda dostarczona padlina jest poddawana szczegółowemu sekcjonowaniu. Ujawniono nosaciznę wśród dostarczonych trupów koni nie tylko z terenu miasta, lecz i okolicznych gmin sąsiednich powiatów. W związku z ujawnieniem poszczególnych, odosobnionych ognisk tej zarazy Miejski Urząd Weterynaryjny wystąpił do Urzędu Wojewódzkiego z wnioskiem zbadania pogłowia koni m. Łodzi metodą serologiczną. Urząd Wojewódzki [reskryptem z dnia 27. II 1929 r. na skutek polecenia delegata Ministerstwa Rolnictwa z dnia 23 lutego zarządził przystąpić do tej akcji.

Na terenie m. Łodzi podjęciu tej akcji nie sprzyjały okoliczności:

1. niedostateczność lekarzy okręgowych weterynaryjnych, albowiem dla celów służby sanitarno-weterynaryjnej Magistrat rozporządza i dotychczas 3 lekarzami (IV okręg vacat), co wobec rozległego terenu m. Łodzi (5875 hektarów), przy wykonywaniu przez tychże lekarzy innych agend samorządowej służby weterynaryjnej, jak to: dozoru nad obrotem mięsa, dozoru nad prywatnymi rzeźniami ptactwa, dozoru nad stajniami i oborami (około 3.000 obiektów) i td. wymagało znacznego wysiłku w opanowaniu przez okręgowych lekarzy zamierzonej pracy nadprogramowej.
2. nadzwyczajny ruch populacji zwierzęcej, albowiem w Łodzi stan liczebny koni waha się zależnie od natężenia prac sezonowych w budownictwie mieszkalnym i kanalizacyjnym, zaś stan liczebny krów uzależnia się od koniunktury gospodarczej w przemyśle włókienniczym i wpływającej stąd zdolności konsumcyjnej mleka przez masy robotnicze.
3. niedokładność dat statystycznych co do ilości koni, posiadanych przez Biuro Wojskowo-Policyjne, spowodowanej nadmiernym ruchem populacji zwierzęcej, bagatelizowaniem przez posiadaczy obowiązku meldowania w terminie ustawowym nabywanych koni oraz niedostatecznym ujęciem sprawy wymeldowywania koni przez § 28 instrukcji dla urzędów gminnych o prowadzeniu ewidencji koni z dnia 23 marca 1928 roku (M. Spr. Wewn. Nr. 600/28).

Pomimo powyższych niesprzyjających okoliczności, Urząd Weterynaryjny podjął się przeprowadzenia tej akcji, licząc na

obowiązkowość pp. okręgowych lekarzy weterynaryjnych oraz na sprężyste i przewidujące opracowanie szczegółów tej akcji.

Akcja obliczona była na krótki okres trwania ze względu na zły stan materialny większości posiadaczy koni w Łodzi w związku z zastojem w budownictwie w roku bieżącym, albowiem straty materialne dla posiadaczy przy dopełnieniu obowiązku doprowadzenia koni do pobrania prób krwi przewidywać należało: pół dnia utrzymania konia i woźnicy — 6 złotych, stracony ew. zarobek pół dnia — 10 złotych, razem 16 złotych, co dla wszystkich posiadaczy koni (16×5.757) wyniosło 92.112 złotych.

Posiadacze koni przyjęli powyższą akcję z najwyższym uznaniem, wyraz czemu dali punktualnością w doprowadzeniu koni do badania oraz nielicznymi wypadkami uchylania się od powyższego obowiązku (niedoprowadzono z przyczyn, zakwalifikowanych jako uchylanie się, 34 koni, co stanowi 0.6 proc.).

W dniu 25 marca 1929 roku zostało rozplakatowane na terenie m. Łodzi w ilości 500 sztuk zarządzenie Pana Prezydenta miasta (I instancja w zakresie poruczonym) o doprowadzeniu koni do badania krwi, zaś szczegóły akcji zostały uregulowane przez uchwałę Magistratu z dnia 28 marca b. r. Nr. 339.

W dniu 15 kwietnia b. r. przystąpiono do pobierania prób krwi, zatrudniając 4 lekarzy, 4 sanitariuszy, 2 siły kancelaryjne i 2 woźnych.

Starszy okręgowy lekarz kierował całą akcją na miejscu będąc odpowiedzialnym za przebieg jej pod względem lekarskim, biurowym oraz bezpieczeństwa publicznego, w jakim to celu zarządzeniem p. Starosty Grodzkiego przydzielona była asysta policyjna w sile jednego przodownika i 3 posterunkowych (w dniu 22 maja poza terenem działania komisji weterynaryjnej został zabity pewien woźnica przez własnego konia podczas zaprzęgania jego do wozu, zaś przy pobieraniu prób krwi miały miejsce dwa wypadki poważnej kontuzji lekarza i sanitariusza).

Jeden z lekarzy zatrudniony był przy sprawdzaniu dowodów tożsamości koni doprowadzonych, drugi pobierał krew, trzeci kontrolował wypełnianie list badań krwi oraz numerację próbówek

Na placu sądowym jeden z posterunkowych wydawał przybywającym posiadaczom kolejne numery na każdego zgłoszonego konia, za którymi to konie były wprowadzone w ilości

7 — 10 do przylegającego podwórza. Jeden z sanitariuszy szykował pole operacyjne do pobrania krwi w okolicy dolnej trzeciej rowku jarzmowego, dezynfekując takowe roztworem jod-benzyny następnie lekarz odbierał dowód tożsamości na każdego konia, sprawdzał ewidencję i kolejny numer, zatem odsyłał woźnicę z koniem do stołu kancelaryjnego, gdzie wypełniano listy badań i pobierano krew. Igły do pobierania krwi (komisja dysponowała 60 igłami), po przemyciu wodą, przetrzucano do sterylizatora, czynnego przez cały czas w obawie przeszczepienia niedokrewności zakaźnej koni.

Listy badań wypełniano w 2 egzemplarzach całkowicie na miejscu i po ukończeniu w danym dniu pobierania prób krwi, przygotowane do wysyłki skrzynie odwożono natychmiast na stację pocztową w celu dalszej ekspedycji do Państwowego Naukowego Instytutu Rolniczego — Wydział Higieny Zwierząt — w Bydgoszczy. Do dyspozycji komisji był przydzielony jedynakonny zaprzęg.

Już w dniu 8 marca b. r. Miejski Urząd Weterynaryjny zwrócił się do Bydgoszczy z powiadomieniem o zarządzonej akcji pobierania prób krwi u koni, utrzymywanych na terenie m. Łodzi, zamawiając odpowiednią ilość probówek, igieł i druków, na co otrzymał potwierdzenie z dnia 12 marca.

Zamówienie było ponowione w dniu 29 marca z prośbą o punktualne i terminowe dostarczanie probówek z nadmienieniem, iż każda przerwa może spowodować załamanie się akcji. Do dnia 15 kwietnia Urząd Weterynaryjny otrzymał tylko 800 probówek i gdy 18 kwietnia stwierdził możliwość załamania się akcji z powodu niedostarczenia probówek, Magistrat zmuszony był obstałować u miejscowej firmy optycznej 1000 probówek wraz ze skrzynkami, ponosząc koszt w sumie zł. 650. —

Podobne ratowanie się możliwe było wobec przeprowadzenia tej akcji w dużym mieście, lecz gdyby tak nagła potrzeba zaszła w głuchej prowincji, akcja uległaby załamaniu się, narażając posiadaczy koni na straty materialne z powodu odwołania spędu.

Po upływie kilku dni sprawa nadsyłania probówek przez Bydgoszcz została uregulowana należycie.

1929 r.	K o m i s a r j a t y										Ł a c z n i e					
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	XIII	XIV	Na spe- dzie	Poza tem w kwarant. I i II razem
18 maja			2		1							2	130	135		
21 "			1									4	206	211		
22 "	3		5			3			1			1	109	122		
23 "	55	18	122	24	41	4	21	22	17	16	8	7	16	396		
	490	398	1088	416	500	118	483	599	288	339	259	246	153	340	5.717	134 200 6051 (40)

uwidoczniła ilość pobranych prób krwi według komisariatów i dni spędu, ogółem zaś pobrano prób krwi 6.051 od 5.757 koni.

Tablica ta wykazuje, iż doprowadzenie koni było dokładne terminowe, a nawet przedwczesne, co uwidoczniają cyfry po prawej stronie przekątnej (2, 2, 2, 3, 1, 1, 2, 1, 3).

Tablica II.

	Ilość koni wykazana w spisach B. W. Pol. na 10. IV. 29 r.	Niedoprow. koni, wykazanych w spisach B. W. — Pol.	Doprowadzono koni w okresie 15 IV. - 23. V. 29 wzgl. pobrano krew od koni w kwarant.		W porównaniu z danymi wykazów B. W. — Pol. doprow. koni		
			Zgodnie ze spisami B. W. — Pol.	Niewykazanych w spisach B. W. — Pol.		Ogółem	
							więcej
I Komisariat P. P.	464	62	402	88	490	26	—
II "	393	56	337	61	398	5	—
III "	1.035	210	825	268	1.093	58	—
IV "	399	75	324	92	416	17	—
V "	496	73	423	86	509	13	—
VI "	111	21	90	28	118	7	—
VII "	502	70	432	51	483	—	19
VIII "	582	86	496	103	599	17	—
IX "	233	38	195	93	288	55	—
X "	340	43	297	42	339	—	1
XI "	247	31	216	43	259	12	—
XII "	260	57	203	62	265	5	—
XIII "	147	36	111	42	153	6	—
XIV "	307	55	252	95	347	40	—
Razem	5.516	913	4.603	1.154	5.757	261	20

obrazuje zestawienie ilości koni na podstawie posiadanych dat przez Biuro Wojskowo-Policyjne i wykazu, sporządzonego przy pobraniu krwi, stwierdzając, iż posiadacze wykonywują nadzwyczaj opieszale nawet zameldowanie nabycia koni (1154 koni!)

Tablica III.

I Okręg		II Okręg		III Okręg		IV Okręg	
II Kom. P. P.	— 398 k.	VIII Kom. P. P.	— 599 k.	I Kom. P. P.	— 490 k.	XII Kom. P. P.	— 265 koni
III "	— 1093 "	IX "	— 288 "	IV "	— 416 "	XIII "	— 153 "
V "	— 509 "	XI "	— 259 "	VI "	— 118 "		— 418 koni
	2000 k.	XIV "	— 347 "	VII "	— 483 "		
			1493 k.	X "	— 339 "		
					1846 k.		

wykazuje ilość koni według okręgów sanitarno-weterynaryjnych.

1929 r.	K o m i s a r j a t y										L ą c z n i e					
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	XIII	XIV	Na spe- dzie	Poza tem w kwarant. I i II drugi razem(rozb. prob.
15 kwietnia	209														209	
16 "	202	2													204	
17 "	6	189													195	
18 "	7	181	2												190	
19 "	4	4	192												200	
20 "			340												340	
22 "			197												197	
23 "		1	197		2										200	
24 "			14	157											171	
25 "			4	230			3								237	
26 "			1	4	205										210	
27 "			2	2	230										232	
29 "	1	1	1	1	16	112	1								133	
30 "			6		2	234	207								242	
6 maja							1								210	
7 "							5	177		2				1	182	
8 "							1	183							188	
10 "			1		2	1	2	216							219	
11 "	2		1				1		271						274	
13 "															192	
14 "	1		1							192					192	
15 "					1					125					126	
16 "						1									254	
17 "		2					2			249					169	
							2			2	163				79	
											72		3			

Tablica IV.

Komisariaty	III	VIII	V	I	VII	IV	II	XIV	V	IX	XII	XI	XIII	VI
Ilość koni	1093	599	509	490	483	416	398	347	339	288	265	259	153	118

wykazuje, iż największą ilość koni posiada III Komisariat, zamieszkały w znacznej ilości przez dorożkarzy, drobnych przewoźników i rolników, VIII i V Komisariaty, położone w śródmieściu, w okolicy stacji kolejowej Łódź-Fabryczna, w których skoncentrowane są transportowe firmy, zaś najmniejszą ilość koni VI Komisariat, obejmujący dzielnicę parków ludowych.

Wydatki osobowe i rzeczowe, związane z pobraniem prób krwi, wyniosły 5741 zł. 23 gr. i w związku z nieprzewidzianym zakupem próbek i igieł oraz włączeniem kosztów lokomocji suma pre'iminowana przez Magistrat uchwałą Nr. 339 została przekroczona o 1451 zł. 23 gr. Koszta pobrania krwi od jednego konia wyniosły 95 gr.

Przechodzę do omówienia wyników badań prób krwi.

Dowód tożsamości każdego konia przy pobraniu próby krwi był znakowany stemplem:

„Krew pobrana dnia

Sprzedaż konia oraz wyprowadzenie do

innych stajen wzbronione aż do odwołania

Urząd Weterynaryjny m. Łodzi“

zaś po otrzymaniu z Bydgoszczy wyników badania dla terenu całego Komisariatu znakowany stemplem:

„Koń wolny od nosaczyny. Ograniczenia

zniesione dnia 1929 r.

Urząd Weterynaryjny m. Łodzi“

W dniu 30 kwietnia b. r. otrzymano na skutek badania prób krwi w Bydgoszczy pierwsze polecenie zabicia ujawnionych cherych koni.

Tablica V.

Komisariaty	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	XIII	XIV	Łącznie
Ilość koni	490	398	1983	416	509	118	483	599	288	339	259	265	153	347	5757
Ilość zabitych koni	3	1	5	2	2	—	1	—	—	—	1	—	—	3	18
Ilość zabitych koni w %	0,60	0,25	0,45	0,47	0,39	—	0,20	—	—	—	0,39	—	—	0,86	0,31

wykazuje ilość zabitych koni według komisariatów na podstawie badań serologicznych.

Tablica VI.

Koń Nr. dowodu tożsamości Komisarjat	Wynik badania serologicznego			Wynik ba- dań aler- gicznych (mallein.)		W y n i k s e k c j i					
	odchylenie dopełn.	aglutyn.	konglutyn.	do- datni	ujem- ny	stwierdzono zmiany w					
						pluc.	wątrob.	śledz.	nosowa przegr.	grucz. limf.	
309776 I Kom. Pol. P.	0,2 +++++	400	—			+	+				+
308121 I Kom. Pol. P.	0,2 +++++	300	—			+	?		blizny +		
259307 I Kom. Pol. P.	0,2 +++++	300				+	+	+	?		+
303369 II Kom. Pol. P.	0,2 +++++	300				+	+				+
307503 III Kom. P. P.	0,2 +++++	300				+	+				+
307840 III Kom. P. P.	0,2 +	300				+	+		blizny +		+
307914 III Kom. P. P.	0,2 +++++	300				+	+		blizny +		+
288268 III Kom. P. P.	0,2 +++++	300				+	+		blizny +		+
308262 III Kom. P. P.	0,2 +++++	300				+	+	+	blizny		
wałach brudny kasztan gw. chr. strz. lat 3											
IV Kom. P. P.	0,2 +++++	300	—			+				pas- żyty	+
301910 IV Kom. P. P.	0,2 +++++	300	—			?	?				+
308665 V Kom. P. P.	0,2 +++++	600				+	+				+
311431 V Kom. P. P.	0,2 +++++	400				+	+				+
309222 VII Kom. P. P.	0,2 +	300				+	+				+
lista 94 Nr. 251			0,2								+
XI Kom. P. P.	0,2 +++++	300	+			+				+	+
398312	1 bad. —	300	—			+					+
XIV Kom. P. P.	2 " 0,2 +++++	1000	K.H.R. ++			+	?				+
302173											
XIV Kom. P. P.	0,2 +++++	400	+			+					+
300098			+								
XIV Kom. P. P.	0,2 +++++	500	+			+					+

obrazuje zestawienie wyników badania krwi z wynikami sekcji trupów zabitych koni.

Sekcyj dokonywano komisyjnie; zaś niszczenie koni aparatem Schermer'a (ubój humanitarny).

Zaznaczyć należy, iż przewlekłość w nadsyłaniu wyników badań krwi Urzędowi Weterynaryjnemu przez Państwowy Instytut w Bydgoszczy drogą przez Ministerstwo, Urząd Wojewódzki zwykle po upływie 12 — 21 dni od daty wysłania prób krwi jest niezmiernie uciążliwą dla posiadaczy koni w związku z wprowadzaniem ograniczeń co do sprzedaży i przeprowadzania koni do innych stajen *) po wygaśnięciu ew. zarazy.

Wspomnę, iż z dniem 1 kwietnia b. r. oczyszczanie i odkażanie stajen i obór na terenie m. Łodzi po wygaśnięciu zaraz zwierzęcych skutecznie są przez Miejską Izbę Odkażającą pod kontrolą okręgowych lekarzy weterynaryjnych.

Akcja serologicznego badania pogłowia koni m. Łodzi w kierunku ujawnienia ognisk nosaczyny była przeprowadzona planowo i szybko.

Lecz czy akcja była celową?

Jako wywiad statystyczny — bezwzględnie, bo dała możność czynnikom Państwowym zorientowania się co do siły natężenia tej zarazy na terenie m. Łodzi (równolegle przeprowadzane są podobne badania pogłowia koni na nosaczynę i na innych obszarach administracyjnych Państwa), zaś jako zabieg profilaktyczny, to celowość tej akcji na terenie m. Łodzi uzależnić należało od dalej idących zarządzeń, albowiem ujawnienie i zniszczenie utajonych ognisk nosaczyny na skutek przeprowadzonej akcji w Łodzi nie jest równoznacznem z tem, iż miasto pozbyło się nosaczyny na dłuższy okres czasu: już w okresie badania pogłowia mogły być wprowadzone na teren miasta nowe konie zarażone lub chore, jak również część chorych koni nie została ujawniona ze znanych powodów niereagowania krwi przy badaniach w pewnych okresach tej choroby u niektórych koni.

Wobec tego należałoby z jednej strony na mocy art. 16h ustawy o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych wprowadzić na terenie m. Łodzi przymus badania serologicznego na nosaczynę nowo-wprowadzonych koni po zameldowaniu ich w Biurze Wojskowo-Policyjnym, zaś z drugiej strony w pewnych odstępach czasu poddawać kolejnym badaniom całe pogłowia aż do czasu wygaśnięcia tej zarazy na terenie Państwa.

W tym to też kierunku Urząd Weterynaryjny złożył Urzędowi Wojewódzkiemu odpowiedni wniosek, nadmienając, iż ludność m. Łodzi chętnieby przyjęła taką inowację, o ile badanie krwi z podaniem wyników będzie wykonywane w czasie krótszym, jak to dotychczas ma miejsce.

*) oraz co do ostatecznego oczyszczenia i odkażenia stajen.

Należy zanaczyć również iż termin meldowania nabycia koni w Biurze Wojskowo-Policyjnym winien wynosić na terenie m. Łodzi 24 godziny, a nie 14 dni, jak to przewiduje wyżej wzmiankowana instrukcja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, albowiem w tym okresie czasu nabyty koń może być kilkakrotnie przeprowadzany z jednej stajni do drugiej i ponownie wyprowadzony z Łodzi zaś będąc chorym zarazić nosaiczną inne konie. Poza tem winien być przewidziany instrukcją przymus wymeldowania przez posiadaczy koni sprzedanych, choćby bez podania dokładnych danych.

Rzecz oczywista, iż pozostają jeszcze inne drogi możliwego zakażenia się koni nosaiczną, jak przez styczność z końmi okolicznych powiatów podczas pobytu ich w Łodzi, lecz są to możliwości nikłe.

Wydział Higjeny Zwierząt, P. I. N. G. W. Bydgoszcz. Kierownik:
Prof. Dr. Panek Kazimierz.

MARCIN WOŁOSZYŃSKI
lek. wet.

Z KAZUISTYKI ZAKAŻEŃ ZAWODOWYCH WĄGLIKIEM U LUDZI.

Wypadki zakażeń wąglika drogą przeniesienia z chorych zwierząt już to bezpośrednio przez zakażenia w czasie sekcji, już to przy przeróbce skór, sierści i t. p. zwierząt padłych na wąglik, wreszcie przez owady n. p. ukąszenie much, nie należą do rzadkości, szczególnie wśród lekarzy weter. U nas niemal corocznie zakażenia te bywają przyczyną śmierci lekarzy weter. zatrudnionych przy sekcjach zwierząt padłych na wąglik. W drodze odpowiedniego postępowania leczniczego możliwe jest skuteczne przeciwdziałanie i swoiste leczenie tego rodzaju schorzeń. Przypadki zakażenia wąglikiem ludzi należą do schorzeń ciężkich, kończących się stosunkowo dość dużym odsetkiem śmiertelnie, jak wynika ze statystyk podanych przez różne Państwa.

W Anglii naprzykład na dwieście wypadków zakażenia przy zastosowaniu szczepienia surowicą było osiem wypadków śmiertelnych. Przy zastosowaniu operacji i serum na 174, — 25 śmiertelnych. (t. j. 14. 4 proc.). W 29 wypadkach nie zastosowano żadnych środków leczniczych, z czego śmiertelnych było 14 t. j. 48.3 proc. (Carnath Statystyka Ministerjum zdrowia.)

W Niemczech Wilms opisuje dwa wypadki infekcji, gdzie przez wśródzylne wstrzykiwanie surowicy otrzymano pomyślny rezultat. Następnie Lawen podaje, że na 5 wypadków dwa były śmiertelne.

We Włoszech na 164 wypadków, gdzie zastosowano tylko surowicę, procent śmiertelności był 29. Mendec-Dosso opisują, że na 130 wypadków był tylko jeden śmiertelny.

Co do statystyki w Polsce to brak mi dokładnych danych.

Na podstawie tej statystyki wynika, że stosunkowo najlepszy wynik postępowania leczniczego wykazują wypadki konserwatywnego traktowania przy zastosowaniu surowic swoistych. Obecnie pozwolę sobie przedstawić wypadek zakażenia laboratoryjnego wąglikiem laborantki, który poddany został szczegółowej obserwacji w tutejszym zakładzie Higjeny Zwierząt, P. I. N. G. W. w Bydgoszczy.

Zakażenie nastąpiło nad okiem lewym. wskutek ubytku skóry wielkości grochu i w następstwie przez nieświadome potarcie zakażoną ręką po rance. W tym czasie wykonywała laborantka szereg preparatów mazanych zjadliwego szczepu wąglika wysianego na pożywce agarowej. Na drugi dzień po zakażeniu wystąpiło nieznaczne zaczerwienienie i obrzmienie w miejscu infekcji, przyczem wystąpił słaby ból głowy, nieznaczne podniesienie temperatury (37.1 — 37.2), oraz brak apetytu. Początkowo nie zwrócono na to specjalnie uwagi. Po trzech dniach wystąpił silny obrzęk czoła, lewej strony twarzy oraz gruczołów przyusznych podszczękowych. Obrzęk był konsystencji twardej deskowaty. Na rance wystąpiła wyniosłość guzkowata następnie, wytworzył się pęcherzyk z treścią krwawą około zaś ranki zauważono czarną obwódkę. Z wysięku sporządzono preparat mazany, zabarwiono metodą Gramma. Badania mikroskopowe wykazały typowe prątki wąglika. Wysiano na agar zwykły i po 24 godzinach otrzymano czystą hodowlę. Zaszczepiono myszkę i królika. Mysz padła po 18 godzinach, królik po 24. Termoprecipitacja Ascoliego z myszki i królika dodatnia. Wobec niewątpliwego stwierdzenia wąglika postanowiono bezzwłocznie przystąpić do zabiegów leczniczych przy użyciu swoistych surowic. Odnosnie do wąglika posiadamy bardzo skuteczną surowicę przeciwwąglikową otrzymaną sposobem Ascoliego i Soberheima. Surowicę tę zaliczymy wedle podziału odnośnych autorów (Nietsch) do tak zwanych surowic bakterjolitycznych. Ścisłej granicy pomiędzy surowicami przeciw jadowym (antitoksycznymi) i bakterjolitycznymi przeprowadzić niemożna, ponieważ bardzo często łączą w sobie obie cechy. Również Nietsch twierdzi, że skutecz-

ność surowic przeciwjadowych jest niewątpliwa, natomiast skuteczność surowic przeciwbakteryjnych jest nie zawsze pewna. Skuteczność surowic zależy również od pochodzenia n. p. surowica zwierząt wstrzyknięta człowiekowi działa zwykle dość krótko (2—3 tygodnie) aż do czasu kiedy ustrój niewydali, gdyż jako obce białko stara się usunąć jak najszybciej. Natomiast surowica końska zastrzyknięta koniowi pozostaje dość długo (miesiącami). Pomimo to, że surowice otrzymane od zwierząt i zastrzyknięte człowiekowi działają tylko dwa — trzy tygodnie, to czas ten w zupełności wystarcza do wyleczenia. Nadmienić należy, że według niektórych autorów nawet normalna surowica wołowa posiada własność leczniczą jak podają: Kraus i jego współpracownicy Beltrani, [Penna, Bonowino, Cucuca. Autorowie ci swoje spostrzeżenia opierają na tem, że na podstawie badań laboratoryjnych nie dało się wykazać żadnych specyficznych antyciał i że wykryte w normalnej surowicy ciała zupełnie się nie różnią. Również te same wyniki otrzymali Hytera Liquieres, Manninger, Kolmer i inni.

Wyniki otrzymane przez wspomnianych autorów odnieść należy niewątpliwie z jednej strony do oddziaływania obcego białka wprowadzonego w rodzaju proteinoterapii oraz do antibakteryjnego działania surowicy normalnej. Znany jest bowiem fakt, doświadczalnie łatwo potwierdzić się dający, iż nawet zjadliwa hodowla wąglikowa zmieszana z normalną surowicą końską lub wołową, ulega w znacznym stopniu bakterjolizie, tak że wysiewy takich mieszanin wykazują po pewnym czasie znacznie zmniejszoną ilość zarazków w hodowlach. Jednak jest rzeczą zrozumiałą, że efekt leczniczy zależy w dużej mierze od siły względnie miana jaką surowica przedstawia. Z tych względów ustalenie miana siły bakterjobójczej danej surowicy posiada pierwszorzędną doniosłość, z tego względu podlegają i u nas surowice wąglikowe przeznaczone do obrotu, stałej kontroli państwowej. Kontrola wymaga ażeby surowice te posiadały wartość t. zw. surowicy normalnej wedle skali Ascoliego. Z Zakładów produkujących u nas surowicę należy wymienić Zakład Puławski, P. I. N. G. W. Oddział serologiczny, jako jedyną obecnie w Polsce w obiegu się znajdującą. Próba surowicy użytej do leczenia w naszym wypadku dała stosunkowo wysokie miano.

Z wyżej podanych motywów postanowiono zastosować surowicę wołową zarówno ze względu na jej wysokie miano jak na swoiste działanie białka surowiczego tejże. Ze względu na lokalizację infekcji i na niepokojące objawy w postaci bólu głowy należało zastosować możliwie duże dawki surowicy celem

przeciwdziałania zakażeniu ogólnemu. Odnośnie do dawkowania zastosowano się do danych zaczerpniętych z podręcznika Wolff Eisner: *Handbuch der experimentellen serum und chemotherapie*. W myśl wskazówek podanych przeprowadzono w Lecznicy Powiatowej w Bydgoszczy szczepienie wśródmięśniowe. — Jako pierwszą dawkę otrzymała pacjentka 20 ccm, potem zastosowano okłady surowicy w miejscu zakażenia. W kilka godzin po zastrzyku wystąpiło nieznaczne podniesienie się temperatury (37.5 — 37.8). Wobec utrzymującego się obrzęku mimo zelżenia objawów chorobowych zastosowano w następnym dniu 42 ccm.³ surowicy.

Wpierw zastrzyknięto 2 ccm.³ surowicy oraz 0,2 kofeiny, po godzinie 40 ccm.³ surowicy oraz 0,2 kofeiny. Bezpośrednio po zastrzyku wystąpiło omdlenie krótko trwające. Okłady surowicy zastosowano w dalszym ciągu, Dalszych iniekcji ze względu na efekt uzyskany i w obawie wystąpienia objawów anafilaksji niestosowano. Po ostatnim szczepieniu wystąpiło bardzo znaczne polepszenie (zniknięcie obrzęku w bardzo znacznym stopniu w miejscu zakażenia oraz w sąsiednich gruczołach.) Chory zalecono środki nasercowe, wino, koniak, zupełny spokój. Znaczniejszego podniesienia temperatury przez cały czas choroby nie zauważono (maximum 37.8°). Po tygodniu ustąpił całkowicie stan chorobowy. Z objawów choroby posurowiczej wystąpiło tylko nieznaczne osłabienie i nudności, wysypki natomiast oraz obrzęku innych gruczołów limfatycznych nie zauważono. Co do leczenia samej rany, po tygodniu zdjęto strup pokrywający i zastosowano smarowanie maścią salicylową 2 proc. Blizna pozostała po ranie bardzo nieznaczna. Co do dawek surowicy to uzależnia się je od stadium schorzenia i od wypadku. W lekkich wypadkach należałoby stosować 20 ccm.³, w cięższych 40—60 ccm.³ (Soberheim).

Włoscy autorzy radzą 100 ccm.³ i więcej, Bandi w dwu wypadkach zastosował 150 ccm.³ wśródżylnie z dobrym wynikiem. Angielscy autorzy radzą stosować duże dawki jednorazowe 40 — 60 ccm.³ śródmięśniowo. (Bell i Mitschell). Również przy podskórnych szczepieniach podają, że należy stosować duże dawki w różnych miejscach na brzuchu. Szczepienia w ten sposób przeprowadzone nie dają zwykle następnych schorzeń. Bardzo ważnym jest to, ażeby szczepienia surowicą przeprowadzić o ile możliwe jak najwcześniej; późniejsza diagnoza znacznie zmniejsza procent wyleczenia. O ile krew jest wolną od bakterji można liczyć na wyleczenie. Becker natomiast i inni autorzy podają, że mimo dostania się do krwiobiegu bakterji,

udało się pacjentów uratować w kilku wypadkach. W ostatnich czasach prócz zastosowania surowicy wśródźylnie i śródmięśniowo przeprowadzają lokalnie leczenie według Regana na brzegu pustula maligna 2.5 do 3.5 ccm³, w około, głęboko pod tkanekę podskórną. Ilość surowicy, użytej w całości, niepowinna przekraczać 8—10 ccm³, co od 1—4 razy na 24 godzin w ciężkich wypadkach można powtarzać

Wkońcu wspomnę, że we Województwie Poznańskim zdarzył się wypadek zakażenia wąglikiem u powiatowego lekarza weterynaryjnego i po surowicę jeżdżono samolotem do Berlina, skąd otrzymano również surowicę wołową z tą różnicą, że we fiolkach. Ze względu na to, że u lekarzy weter. mogą się zdarzyć analogiczne wypadki, pozwolę sobie zwrócić uwagę W. P. Kolegom, że w zupełności wystarcza surowica przeciwwąglikowa pochodząca z Wytwórni Krajowej a nawet w ostateczności, o ile chodzi o czas a brak surowicy wąglikowej, możnaby użyć normalną surowicę wołową.

Co do dawek to zależnie od wypadku można stosować od 20—100 ccm³ surowicy wśródmięśniowo oraz okłady w miejscu infekcji (wata napojona surowicą co parę godzin zmieniana. W naszym wypadku zużyto niespełna pół litra surowicy: 62 ccm³ do szczepienia, a resztę na okłady.

LITERATURA.

1. „Handbuch der Experimentellen Therapie, Serum und Chemotherapie“. Wolff — Eisner 1926,
2. Ascoli: Zeitschrift für Hygiene und Inf. Krankheit. 1906
3. Bandi: Zentralblatt für Bakteriologie.
4. Bangert: Bakteriologische Diagnostik der Tierseuchen 1927.
5. Szczepionki i surowice wraz z nauką o odporności.

Prof. Roman Nietsch

STRESZCZENIA i OCENY.

Patologia i terapia chorób wewnętrznych i zakaźnych.

Pataki: „Świerzb na nogach u konia wywołany przez *Dermatocoptes*.“ (Allatorvosi Lapok. 1930. str. 5.)

U dwóch różnych właścicieli stwierdzono u koni świerzb na kończynach wywołany przez *dermatocoptes* a to u 2 koni ciężkich chodzących razem w zaprzęgu i u klaczy i jej 1 rocznego źrebaka. W obu przypadkach stwierdzono mikroskopowo bezwątpienia *dermatocoptes*.

U koni ciężkich proces chorobowy rozpoczął się w okolicy obu stawów skokowych i rozszerzał się następnie w kierunku ku dołowi i wewnętrznej powierzchni aż do stawu pęcínowego. Na górze włosy przeważnie

wypadły, miejsca łyse a wśród nich widoczne strupy żółto-brunatne, silnie przylegające, wielkości groszówki do małej dłoni. W okolicy metatarsus brak było wyłysienia, można było jednak zaobserwować w górnych 2/3 po oderwaniu włosów zlepionych ze strupami, powierzchnię pokrytą masą lepka. W dolnej 1/3 metatarsus można było wyczuć palcami strupy pod włosami. Świądu zwierzę nie okazywało w zupełności.

U klaczy drugiego właściciela podobne objawy obserwował autor lecz tylko na jednej tylnej kończynie także bez świądu, za to u źrebięcia 1 rocznego można było podobne strupy obserwować na wewnętrznej stronie kończyny tylnej i zmiany te dochodziły aż do powłok brzusznych. Zwierzę przytem zdradzało objawy silnego świądu. W obu przypadkach wykazano świerzbowce (dermatocoptes) w dużej ilości w strupach.

3-krotne wtarcie w miejsca schorzałe 5 proc. Koptin *) oleistego mazidła w odstępach czasu 3-dniowych, doprowadziło do zupełnego wyleczenia zwierząt

G. Hirt: Forma płucna wąglika u prosięcia. Allatorvosi Lapok. 1929 str. 286.)

U jednego z trzech tygodniowych prosiąt przysłanych celem ustalenia przyczyny śmierci można było stwierdzić formę płucną wąglika.

Zmiany makroskopowe były podobne do zapalenia płuc i opłucnej z wysiękiem surowiczowo-włóknikowym w klatce piersiowej i na opłucnej, spotykanych przy zarazie trzody chlewnej. Powierzchnia przekroju bezpowietrznego płuca miała wygląd marmurkowy, gdzie na podłożu ceglasto-czerwonym, ograniczonym przez pasma ciemno czerwone, uwidoczniły się silnie rozszerzone, żółtawo zabarwione, drzewkowato się rozgałęziające Septa łączno-tkankowe. Gruczoły limfatyczne okołooskrzelowe powiększone, ceglasto-czerwono zabarwione, na przekroju ciemno czerwone, w niektórych miejscach wykazywały blado-żółto-czerwone pola.

Przy badaniu bakterjologicznym wszystkich narządów jedynie tylko w wysięku z opłucnej, z tkanki płucnej i z gruczołów limfatycznych okołooskrzelowych wykazano prątki wąglika, podczas gdy pozostałe narządy i krew okazały się wolnymi od tychże.

Znaleziono w wyżej wymienionych organach nie tylko prątki bez otoczek, lecz także z otoczkami w dużej ilości pomiędzy obfitym włóknikiem wraz z poszczególnymi czerwonymi ciałkami krwi i leukocytami. Przytem schorzałe Septa łączno — tkankowe znajdowały się oddzielone szerokim pasmem czerwonych ciałek krwi od sąsiadujących alveoli płucnych, wypełnionych czerwonymi ciałkami krwi i leukocytami, dalej częściowo surowiczym płynem i złuszczone nablönkiem alveoli płucnych jednak nie zawierających włókniaka. Drobne oskrzela jak również przebiegające w ich sąsiedztwie naczynia krwionośne znajdowały się otoczone silnie rozszerzonymi przestworami limfatycznymi, na wzór lagun, w których badanie mikroskopowe wykazało obecność czerwonych ciałek krwi, skąpą ilość białych ciałek krwi oraz dużą ilość włókniaka i prątków wąglika. Pozatem prątki można było wykazać nawet dookoła drobnych oskrzelików i małych naczyń krwionośnych; niezdolano ich jednak znaleźć ani we wnętrzu oskrzeli i oskrzelików, ani też w naczyniach krwionośnych, jak również i w tkance płucnej.

*) preparat firmy „Chinoin“ tańszy od kreoliny.

W trzustce znaleziono liczne wybroczyny. Autor przypuszcza, że zakażenie nastąpiło drogą narządu oddechowego przez wchłonięcie z wdechanem powietrzem zarodników węgliką bądź to ze suchej słomy, bądź też z otaczającego powietrza. U dwóch równocześnie nadesłanych prosiąt nie można było wykazać węgliką.

Mglej

B. Schnotzer: D j a g n o z a i n a s t ę p s t w o A v i t a m i n o z y u p r o s i ą t. (Allatorvosi Lapok 1929. str. 257).

W dużej chlewni otrzymywały prosięta początkowo prócz mleka matki jako pokarm jęczmień i żyto, po odłączeniu mieszaninę z równych części jęczmienia, żyta i kukurydzy z dodatkiem 11 gr. Ca CO₃ i 1.5 gr. Na Cl, po dalszych 8 dniach na głowę 380 gr. otrąb, 150 gr. kukurydzy i 150 gr. żyta z 11 gr. Na CO₃ i 1.5 gr. Na Cl. (Na skutek pomyłki ilość dodanego Ca CO₃ wynosiła o 8-9 gr. mniej, aniżeli potrzeba było dodać celem uzupełnienia karmy.)

W drugiej chlewni, gdzie podawany pokarm składał się tak samo z grysu, kukurydzy i żyta z dodatkiem 12 gr. wysianych drobnych listków koniczyzny dziennie, zwierzęta znakomicie się rozwijały i pozostawały zdrowe, podczas gdy w pierwszej chlewni po odłączeniu prosiąt zdarzały się coraz częstsze przypadki śmierci przyczem (dziennie 2—3) w 12—36 godzinach następowała śmierć wśród objawów chwiejności, kurczów i t. p. Wkrótce dołączyły się do tego przypadki schorzenia paratyfuśowego.

Gdy wkońcu do niezmięnionej racji karmy zaczęto dodawać zawierający vitamin D-Pekk*, po 4 dniach ustały wszelkie objawy chorobowe i przypadki padnięcia. Jako przyczynę tych schorzeń autor uważa brak w pokarmach vitaminu D, który wywołał zaburzenia w przemianie materji. Paratyfus wystąpił na skutek zmniejszenia odporności organizmu, skutkiem nieodpowiedniego żywienia zwierząt.

Mglej.

Jarmai K: O b i a ł a c z c e u d r o b i u. (Allatorvosi Lapok. 1929 str. 229.)

Badania autora rozciągają się na 6 przypadków padłego drobiu z miasta Budapesztu lub też okolicy, w których to przypadkach autor opisuje dobrze znane zmiany anatomiczne i histologiczne w organach i we krwi. Zdaje się, że na Węgrzech panuje przeważnie forma extravascularna, przyczem w jednym jedynym przypadku stwierdzono czystą formę myeloidalną Oprócz tego znalazł autor myeloidalną metaplasję razem z lymphoidalną białaczką (leuczemia), którą można przyjąć jako formę przejściową. Jakkolwiek usiłowania przeniesienia schorzenia na 3 przypadki dały wynik negatywny, pochodzenie zakażne należy przyjąć za pewniemy bowiem, że tylko 30% zakażnym materiałem zaszczepionych zwierząt zachorowuje.

Choroba zdaje się na Węgrzech występować w pojedynczych przypadkach szczególnie w jesieni, wobec czego można ją uważać za schorzenie sezonowe, podobnie, jak w Danji i w Niemczech, gdzie ona w ostatnich latach występuje.

Mglej.

Choroby skórne.

Pataki: Ś w i e r z b u c h a u ś w i ń r a s y Y o r k s h i r e w y w o ł a n y p r z e z s a r c o p t e s. (Allatorvosi Lapok 1930 str. 5.)

* preparat firmy Chinoin zawierający vitamin D.

W chlewni składającej się z 57 sztuk świń rasy Yorkshire, 5 miesięcy liczących, u 15 proc. zwierząt wystąpiły objawy które właściciel chlewni uważał za objawy schorzenia mózgowego. Szczególnie w godzinach południowych podczas najwyższej temperatury zewnętrznej i otoczenia, wyrywało się to jedno to drugie zwierzę z trzody, pędziło krótką przestrzeń z podniesioną głową i wśród wstrząsania mięśniami uszu, wkopywało się głową w słomę lub miękką ziemię wydając przeraźliwy kwik, przyczem niespokojnie się tarzało. Po pewnym czasie objawy te ustępowały i zwierzęta zachowywały się, jak zupełnie normalne. Na wewnętrznej stronie u nasady muszli usznych znalazł autor obfitą masę kleistą, bezwoną, w której pod mikroskopem znachodził w polu widzenia 1–2 świerzbowce (sarcoptes).

Nadto u całej trzody chlewnej można było stwierdzić zmiany wywołane przez świerzbowce na skórze pod postacią wzmożonego łuszczenia się naskórka wzdłuż grzbietu i po bokach ciała, przyczem u części zwierząt świerzbowce wtargnęły do muszli usznych,

Świerzb uszny ustąpił po jednokrotnym wtarcu 5 proc. Koptin oleistego mazidła, świerzb na skórze zaś po 3 krotnej kąpieli w 2.5 proc. Koptinie. Mglej

Anatomja patologiczna.

Sipos J.: Przyczynek do zwyrodnienia amyloidowego wątroby u koni służących do produkcji surowicy. (Közleményel az össehasonlító élet — és kórtan köreből. Bd. XXIII. 1930 str. 211. Inaug. Diss.)

Autor przeprowadził badania anatomiczne i histologiczne łącznie na 12 koniach służących do produkcji surowicy, z których 4 były hyperimmunizowane (naduodporniane) przez dłuższy przeciąg czasu toksyną szkarlatyną, 2 prątkami cholery drobiu, 1 początkowo toksyną dyfterji, następnie zaś kulturami różycy.

U koni użytych do wytwarzania surowicy przeciwdyftertycznej przeciwskarlatynowej i przeciw cholerze drobiu, można było stwierdzić zwyrodnienie amyloidowe w wątrobie u 80 proc. badanych zwierząt. Najsilniejsze zmiany stwierdził autor: u koni dyftertycznych, następnie szły konie szkarlatynowe i szczepione cholerą drobiu, na końcu zaś konie uodporniane jadami i kulturami

U koni szczepionych wyłącznie kulturami prątka cholery drobiu można było wykazać zwyrodnienie amyloidowe w wątrobie — do tego jednak trzeba długiego czasu — kilku lat (u koni po trzech-letnim okresie uodporniania nie można było wykazać amyloidu.)

Stopień i rozprzestrzenienie zwyrodnienia amyloidowego stoi w stosunku proporcjonalnym do ilości szczepień, w odwrotnym zaś do wieku konia. Zwyrodnienie amyloidowe występowało według porządku w następujących organach: wątroba, śledziona, nerki, nadnercze, płuca, mięsień sercowy, szpik kostny, ściana żołądka. Przy użyciu toksyn dyftertycznej i szkarlatynowej można było w 40 proc. — 60 proc. wywołać amyloidozę sztucznie u zwierząt laboratoryjnych a to u świń morskich w 19 dniach u królików w 35, a u psów w 49 dniach. Mglej

K. Rusvay: Częstość schorzeń pasorzytniczych przewodu pokarmowego u psa i ich leczenie. (Allatorvosi Lapok. 1928 str. 213).

Djagnoza schorzeń pasorzytniczych przewodu pokarmowego opiera się na badaniu mikroskopowym kału przy użyciu roztworu soli kuchennej celem odwirowania kału, bądź też według metody Vajdy.

Ascaridiosis obserwowano u 132 psów na 405 poddanych badaniu co wynosi 32 proc.; wśród nosicieli tych pasorzytów 62 psy liczyły 1-6 miesięcy, 49 od 7-12 miesięcy. Na 161 psów 1 rok liczących, u 21 zaledwie stwierdzono ascaridiosis co wynosi 13 proc. Przy użyciu mikroskopu zidentyfikowano *Ascaris marginata* (*Belascaris*) i *ascaris limbata*, (*Toxascaris*). *Ascaris marginata* występuje szczególnie u młodych psów. Pasorzyty te spędzono przy użyciu Kebału (preparat firmy węgierskiej Chinoi, którego głównym składnikiem jest *Ol. Chenopodii*) w ilości 1 ccm. na 1 kg. wagi ciała; w 3-6 dni po przeprowadzeniu wyżej wspomnianego zabiegu nie znajdował autor w odchodach już żadnych jaj.

Taeniasis (tasiemce) jest bardzo trudno klinicznie stwierdzić, ponieważ jaja znajdują się w członach pasorzytów i stwierdzenie jaj uwolnionych po zniszczeniu członów jest ciężkie, ze względu na ich wysoki ciężar gatunkowy.

Badanie kliniczne, badanie odchodów i wynik leczenia wykazały obecność tasiemców u 66 proc. badanych zwierząt. Ilość badanych zwierząt wynosiła 405 psów. *Arcolinum hydrobromicum* jest zupełnie dobrym i pewnym środkiem na tasiemce u psów, w ilości 2 miligramy w roztworze 2 proc. na 1 kg. wagi psa, wprowadzonym per os. Lekarstwo zadaje się po 24 godzinnem głodzeniu zwierzęcia. Pasorzyty wychodzą z ustroju w 8 minut do 2 godzin po wykonanym zabiegu. Różne rodzaje tasiemców okazały się również wrażliwymi na arekolinę. U jednego psa wagi 32 kg. spędzono 178 egzemplarzy *Dipilidium caninum* z ich głowami (*scolex*). Czasami po 5-10 minutach po zadaniu leku występują wymioty które jednak nie osłabiają skuteczności działania leku. Obserwowano nadto ślinienie, ruchy połkowe, nudności, przyspieszenie oddechów niepokój, częste oddawanie kału i silną depresję zwierzęcia.

Dochmiasis stwierdzono u 40 psów na 405 (11,35 proc.) i pasorzyty spędzono po zadaniu *Carboneum tetrachloratum* w kapsułkach żelatynowych w dawce 0,3 gr. na 1 kg. wagi. Jaja obumarłe znajdowano jedynie w kilku przypadkach, kiedy ewakuacja z jelit występowała po 6-10 godzinach; pasorzyty najczęściej ginęły w jelitach.

Trichocephalosis istnieje u 10,2 proc. psów — wszelkie stosowane leki pozostały bez rezultatu; wiemy jednak, że te pasorzyty nie wywierają szkodliwego wpływu na stan zdrowotny zwierzęcia.

Coccidiosis (*Isosporiasis*) znajduje się w 7,9 proc. przeważnie występowała wyłącznie u zwierząt w wieku 1-18 miesięcy. Autor nie znalazł skutecznego leku na te pasorzyty.

Mgłej

RZECZY CIEKAWY.

Własności fizyczne skorupy jaja. Wyczerpujące badania w tym kierunku przeprowadził ostatnio Romanow. Najważniejsze wyniki jego pracy dają się streścić w nast. sposób: wytrzymałość mechaniczna jaj jest bardzo różna; średnio określa się na 4—46 kg.; grubość wynosi przeciętnie 0,31 mm., przyczem między grubością skorupki, a wytrzymałością za zgnie-

cenie da się zauważyć pewien stały stosunek. Tak wytrzymałość, jak i grubość są cechami czysto indywidualnymi i stosunkowo najmniej zmieniają się podczas intensywnej produkcji jaj. Porowatość ulega — podobnie jak grubość — zmienności indywidualnej. Ilość por i otworków waha się pomiędzy 0,86, a 1,44 mm.² powierzchni skorupy. Ciekawem jest, że skorupki grube posiadają pory liczne i małe, natomiast cienkie skorupki odznaczają się nielicznymi, ale szerokimi otworkami.

Wszystkie te własności zdają się zależeć przede wszystkim od indywidualnej funkcji gruczołów produkujących skorupę, a nie, jak dotychczas przypuszczano, od czynników zewnętrznych. (Przyr. i Techn. Nr. 1. — 1930)

Węch psów policyjnych. (Wszechświat Nr. 2. — 1930) Zdumiewająca zdolność niektórych psów do wykrywania śladów ludzkich lub zwierzęcych stanowi nader trudne zagadnienie fizjologiczne. Na chodniku ulicznym pies potrafi rozpoznać bez błędu ślady przestępcy, po których zdążyły już przejść setki stóp innych ludzi. Oczywiście obuwie przestępcy pozostawia na chodniku pewne cząstki materjalne, jednakże ilość ich jest tak znikoma, że jest zupełnie niezrozumiałe, jak potrafią one skutecznie oddziaływać na węch psa. Jak dalece subtelna jest ta zdolność rozpoznawcza, wynika z doświadczeń Löhnera. (Pflug. Arch. T. 212. — 1926) Prostokątne kawałki drzewa świerkowego, o wymiarach: 10×1,5 cm, umieszczał ten autor na czystym papierze, w odległości 10—20 cm. od siebie. Osoba doświadczalna, nieznaną psu, po starannym umyciu rąk trzymała w ręku jeden taki kawałek w ciągu 2 minut, poczem kładziono go wśród kilkudziesięciu innych, za każdym razem w innym miejscu. Pies (doberman) po obwąchaniu rąk osoby doświadczalnej, musiał aportować kawałek dotknięty. Rozwiązanie tego zadania nie sprawiło psu najmniejszych trudności. Próbowano następnie zmniejszać stopniowo czas trzymania drzewa w ręku. Jak się okazało, już 1—2 sekundy wystarczają zupełnie, aby pies aportował kawałek drzewa bez błędu. Próbowano dalej zmniejszać powierzchnię zetknięcia kawałka drzewa z ręką. Nawet po dotknięciu drewnika końcem palca, pies rozpoznawał obiekt i to także wtedy, gdy był on zwrócony stroną dotkniętą do podłogi, jakkolwiek w tym ostatnim wypadku musiał szukać dłużej i staranniej. Pozbawić kawałek drzewa specyficznego zapachu ręki udaje się dopiero po 10 — minutowym ogrzaniu go w piecu, przy temperaturze 150°. Mycie dotkniętego drewnika 95° alkoholem nie znosi zapachu ręki. Pokrywanie śladu dotknięcia silnie pachnącymi olejkami (Ol. Origani, Bergamottae, Cary ophyllorum) również nie przeszkadza psu w prawidłowym aportowaniu mimo, iż pies szczeniem i wahaniami zdradza, że zapachy te są dla niego niemiłe.

Zapach ciała ludzkiego jest bardzo różny w poszczególnych punktach. Inaczej pachnie ręka, a inaczej głowa lub noga. Jak się zdaje, pies zapamiętuje pewien zapach sumaryczny, mieszany, właściwy danemu osobnikowi. Jeżeli osoba doświadczalna, nieznaną psu, dotknie drewnika, n. p. głową, a potem pies obwącha jej rękę, to jednak aportuje drewniko prawidłowo. Wiadomo zresztą z praktyki policyjnej, że pies, który obwąchał kapelusz przestępcy, poznaje ślady jego obuwia. Jeśli kawałek drewnika został dotknięty ręką osoby A, a potem przeszedł kolejno do rąk B, C i D, to pies, po obwąchaniu ręki A, poznaje kawałek bez trudu. Jest to jednak dla niego łatwiejsze, gdy osoba doświadczalna dotknęła kawałka ostatnią.

Jak wykazały badania Mosta i innych, rozpoznawanie przez psa śladów ludzkich zależy od nader złożonych warunków. Prócz specyficznej woni człowieka, odgrywa tu rolę zapach zdeptanych roślin, wzruszonej ziemi, i t. p. Niektóre psy potrafią wysledzić trop ludzki, pozabawiony nawet wszelkiego zapachu człowieka, n. p. pozostawiony przez osobę, mającą na nogach specjalną obuwie. Zwłaszcza w przypadku śladów starych, wielokrotnie przykrytych przez inne, ich rozpoznanie stanowi wprost zagadkę przyrodniczą. Ostatnia praca Menzla (J. Psych. u. Neurol. T. 38. — 1929) przyniosła w tym względzie pewne wyjaśnienie. Odkrył on mianowicie bardzo ważny fakt, że trop ludzki, który pies rozpoznaje powinien mieć koniecznie pewną minimalną długość i to dość znaczną bo wynoszącą niekiedy kilkaset metrów. Tylko wtedy pies zdolny jest wykryć trop, gdy biegnie wzdłuż niego na dłuższej przestrzeni. Zjawisko tłumaczy się więc dobrze znaną w fizjologii zasadą sumowania się podnieć podprogowych. Podnieć o minimalnym natężeniu, która sama w sobie nie wystarcza dla pobudzenia narządu węchowego, dzięki wielokrotnym powtórzeniom przekracza granice pobudliwości i daje efekt zewnętrzny.

W każdym razie węch psa policyjnego jest jedynym w swoim rodzaju przykładem niezwykle subtelnej zdolności rozpoznawczej. Wątpliwe abyśmy potrafili za pomocą najdoskonalszych środków analizy laboratoryjnej wykryć tak znikome ilości substancji woniejących, jakie szybko i niezawodnie pobudzają narząd węchowy psa. Sł. W.

Najwyższą temperaturę otrzymali sztucznie (w laboratorium) Lummer i Mathiesen w czasie doświadczeń z lampą łukową przy znacznie podwyższonem ciśnieniu, które wynosiło wewnątrz lampy ok. 22 atmosfer. Temperatura uzyskana w tych warunkach dochodziła do 7.327° C. Jest to zatem ciepłota, przewyższająca dość znacznie temperaturę słońca, a siła świetlna takiej lampy równa się sile światła dużej latarni morskiej, gdyż wynosi ok. 280.000 świec „Hefnera“. Powyższej zdobyczy techniki nie można jednak — przynajmniej dotychczas — wykorzystać praktycznie, (n. p. dla celów przemysłowych) ponieważ z jednej strony w praktyce napotyka na ogromne trudności uzyskanie w lampach potrzebnego ciśnienia, a z drugiej strony łuk świetlny spala się tak nierównomiernie, że musi się go nieustannie regulować, a do tego dotychczasowe regulatory nie wystarczają.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

PROTOKÓŁ

ze Zjazdu Członków Lubelskiego Oddziału Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych, odbytego w dniu 12 stycznia 1930 roku.

Obecni:

Panowie: Waclaw Chybowski Edward Drue, Izaak Fruchtman, Wincenty Furmaga, Abraham Gutharc, Seweryn Hausen, Bolesław Łoniewski, Stanisław Mastalerz, Zygmunt

Niemczynowicz, Stefan Płachecki, Leon Popper, Maksymilian Rotter, Adolf Semel, Hipolit Skoczyński, Jerzy Ulanicki, Mieczysław Woydatt i Piotr Żochowski.

Goście:

Pan pułk. Wiktor Lindenbaum.

Punkt I.

Przewodniczący Oddziału kol. Skoczyński otwiera zwyczajny roczny Zjazd w drugim wyznaczonym terminie t. j. o godzinie 10-ej, wita przybyłych członków i zwraca uwagę na zbyt małe zainteresowanie się sprawami związkowymi, dowodem czego jest tak nieliczny udział członków na dzisiejszym zebraniu. Dziękując kol. pułk. Lindenbaumowi za przybycie na Zjazd zaznacza, że w niedługim czasie Związek, już jako Zrzeszenie, powita wymienionego jako swego członka.

Wkońcu kol. Skoczyński prosi o wybór p ezydjum Zjazdu

Na przewodniczącego Zjazdu został jednogłośnie wybrany przez aklamację kol. Popper, który ze swej strony zaprasza na assessorów kolegów Chybowskiego i Łoniewskiego.

Z kolei zabiera głos kol. Lindenbaum, który, dziękując kol. Skoczyńskiemu za serdeczne powitanie, stwierdza szczęśliwy fakt połączenia się weterynarji cywilnej z wojskową w jedno zrzeszenie, co przy obopólnym wysiłku i stałym kontakcie pozwoli doprowadzić polski stan weterynaryjny do należytego poziomu.

Przed rozpoczęciem obrad, na wniosek przewodniczącego kol. Poppera, Zjazd uczcił przez powstanie pamięć zmarłego kolegi ś. p. Witolda Stodolnickiego.

Następnie kol. Popper odczytuje opracowany przez Zarząd Oddziału porządek obrad i otwiera nad tą sprawą dyskusję. kol. Skoczyński zawiadamia, iż statut Zrzeszenia Lekarzy weterynaryjnych został już przez odnośne władze zatwierdzony wobec czego Związek w niedługim czasie przemianowany zostanie na Zrzeszenie; ponieważ sprawa ta wymaga bliższego zapoznania i dokładnego omówienia, stawia wniosek, aby punkt 6, dotyczący przemianowania Związku, rozpatrzono po punkcie 3-im porządku obrad.

Wniosek Zjazd przyjmuje.

Następnie na wniosek kilku członków, Zjazd postanawia rozpatrzyć sprawę przyjęcia nowych członków do Związku przed wyborami Zarządu Oddziału.

Na skutek powyższych zmian, uchwalono następujący porządek obrad:

- 1) Zagajenie i wybór prezydium Zjazdu.
- 2) Zatwierdzenie protokołu Zjazdu z dnia 9 grudnia 1928 roku.
- 3) Sprawozdanie Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Honorowego, oraz zatwierdzenie działalności Zarządu Oddziału.
- 4) projekt nowego statutu i przemianowanie Związku na Zrzeszenie.
- 5) przyjęcie nowych członków do Związku.
- 6) Wybory do Zarządu Oddziału, Komisji Rewizyjnej, Sądu Honorowego, oraz delegata do Rady Delegatów.
- 7) wolne wnioski.

Punkt. II.

Przewodniczący zarządza odczytanie protokołu Zjazdu z dnia 9 grudnia 1928 roku. Protokół ten po odczytaniu zostaje przez Zjazd jednogłośnie przyjęty i zatwierdzony.

Punkt III.

Głos zabiera przewodniczący Oddziału kol. Skoczyński.

„Ostatni walny Zjazd Oddziału powierzył Zarządowi dwie nader ważne sprawy do załatwienia, a mianowicie sprawę odwołania lub nowelizacji rozporządzeń wykonawczych o urzędowym badaniu mięsa na rzeźniach w miejscowościach o zaludnieniu niżej dziesięciu tysięcy i sprawę zarobkowego leczenia zwierząt domowych przez osoby bez studjów. Sprawy te zostały przekazane — zgodnie z obowiązującym statutem — Zarządowi Głównemu z gorącą prośbą o poparcie i wyjednanie zmiany w myśl życzeń stanu weterynaryjnego. Zarząd Główny z bezprzykładną gorliwością zajął się obydwoma sprawami, zabiegając u czynników miarodajnych, o uregulowanie omawianych spraw, wysoce krzywdzących stan weterynaryjny. Główny Zarząd Związku zabiegał nie tylko u poszczególnych Ministrów, dotarł nawet do poszczególnych klubów poselskich i był już bliski pomyślnego załatwienia sprawy; niestety dłuższe przerwy w pracach sejmu, a następnie zmiana rządu ze zrozumiałych przyczyn wstrzymały bieg, lecz Zarząd Główny nie zaniechał w dalszym ciągu pracy nad urzeczywistnieniem, wysunętych przez Oddziały Związku postulatów, oczekuje tylko odpowiedniej ku temu chwili.

Postulaty, o których mowa, naogół traktowane były przychylnie i nie doznały tylko zrozumienia u czynników, od których mieliśmy prawo oczekiwać zrozumienia i poparcia — mówię tu o naszym fachowym Departamencie. Departament ten kate-

gorycznie wypowiedział się przeciw wszelkim zmianom. Jednocześnie został ogłoszony komunikat w Przeglądzie weterynaryjnym z lutego 1929 roku, który kończy się zwrotem: „Należy się spodziewać, że prasa polska rychło się zorjentuje w sytuacji i nie pozwoli się nadużywać do akcji czynników, które albo nie zdają sobie sprawy z tego co robią, albo świadomie działają na szkodę Państwa“.

Przegląd, jako ściśle naukowe, dalekie od wszelkich polemik, dał spokojną, rzeczową, ale stanowczą odprawę Fakt jednakże pozostaje faktem, że wszyscy, którzy wypowiedają się przeciwko rozporządzeniom wykonawczym, zawartym w Dziennikach Ustaw 62, 65 i 66, są pomawiani o złą wolę. Tak postawiona sprawa zamyka drogę do porozumienia się i unieumożliwia zbliżenie się.

Musimy sobie uświadomić, że w naszym fachowym Departamencie mamy zdecydowanych przeciwników wszelkich innowacji, których domaga się ogół lekarzy weterynaryjnych z małym wyjątkiem. Dlatego ogół lekarzy weterynaryjnych powinien uzbroić się w cierpliwość i czekać nowego składu personalnego. Jestem przekonany, że wiadomość o nowym składzie Departamentu będzie przyjęta przez ogół lekarzy weterynaryjnych z uczuciem ulgi.

Nie znaczy to, żeby ogół lekarzy weterynaryjnych i Główny Zarząd przypatrywał się biernie wypadkom i godził się z obecnym położeniem, przeciwnie należy wykorzystywać nadarzające się przychylne okoliczności i konsekwentnie dążyć do zamierzonego celu.

W obecnym położeniu należałoby zabiegać o utworzenie Rady weterynaryjnej przy Ministerstwie Rolnictwa, któraby uregulowała sprawy weterynaryjne w Państwie.

Powyższy wniosek prosiłbym Zjazd rozpatrzyć i po przyjęciu polecić nowo wybranemu Zarządowi Oddziału domagać się od Głównego Zarządu zrealizowania tego ważnego postulatu. Innego wyjścia z wytworzonej fatalnej dla stanu weterynaryjnego sytuacji nie widzę.

Następnie kol. Skoczyński zdaje sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału, przyczem zaznacza, że Zarząd w roku 1929 odbył 9 posiedzeń, na których omówiono sprawy Oddziału, że wszystkie uchwały Zjazdu, oraz sprawy bieżące zostały załatwione i że przewodniczący Oddziału brał udział we wszystkich posiedzeniach i pracach Zarządu Głównego jako członek tego Zarządu i delegat lubelskiego Oddziału.

W sprawach składek członkowskich kol. Skoczyński zawiadamia, że wielu kolegów zalega z płaceniem składek na sumę około 1.075 złotych, wskutek czego Zarząd nie jest w stanie wywiązać się ze swoich zobowiązań. Apeluje przeto do członków o jaknajrychlejsze uiszczenie tych zaległości.

Kończąc swe przemówienie kol. Skoczyński nadmienia, że dzisiejsze wybory winny spowodować wejście do Zarządu Oddziału nowych sił, które przyczyniłyby się do ożywienia działalności Związku. Zdaniem jego, dodatnio na to wpłynie połączenie się weterynarji cywilnej z wojskową, wśród której znajduje się wielu ludzi pracy, energii i czynu.

Kol. Ulanicki — członek Komisji Rewizyjnej — odczytuje zestawienie kasowe Oddziału za czas od dnia 1 grudnia 1928 roku do dnia 31 grudnia 1929 roku, a następnie w imieniu Komisji zdaje sprawozdanie z przeprowadzonej rewizji działalności Zarządu, przyczem stwierdza dużą akuratność prowadzenia ksiąg kasowych, rachunków, załatwiania spraw i t. p. w końcu odczytuje następujący protokół:

Komisja Rewizyjna w poniższym składzie, po rozpatrzeniu i sprawdzeniu kwitarjuszy, rachunków, oraz ksiąg kasowych użnała, że rachunkowość Lubelskiego Oddziału Zw. Zaw. Lek. wet., jak również rozchodowanie sum jest prawidłowe.

Ponadto na zasadzie sprawdzonych akt stwierdzono, że wszelkie uchwały, zapadłe na Zjeździe w dniu 9 grudnia 1928 r., jako też inne sprawy, wchodzące w zakres działalności Zarządu Oddziału, zostały przez tenże Zarząd całkowicie załatwione i żadnych zaległości nie stwierdzono.

Na zasadzie powyższego Komisja Rewizyjna stawia wniosek na udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi Oddziału.

Na protokule podpisani członkowie Komisji Rewizyjnej kolejdy: J. Ulanicki, W. Chybowski i S. Płachecki.

Kol. Łoniewski — członek Sądu Honorowego — komunikuje, że do Sądu wpłynęła jedna sprawa, rozpatrzenie której ze względów formalnych nie mogło się odbyć w ubiegłym roku, wobec czego załatwienie tej sprawy nastąpi w roku bieżącym.

Po wysłuchaniu sprawozdań, przewodniczący Zjazdu otwiera dyskusję nad sprawą udzielenia absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

Kol. Niemczynowicz zwraca uwagę, że żaden Związek nie może istnieć i odpowiednio funkcjonować bez poparcia tak moralnego, jak i materialnego ze strony swych członków. Nasz Związek poparcia moralnego niema, względnie ma go w bardzo nieznacznym stopniu, dowodem czego jest tak nieliczny dzisiej-

szy Zjazd, niechaj więc członkowie popierają go materialnie regulując należne składki w terminach.

Wkońcu stawia wniosek, aby do członków, zalegających z wpłaceniem składek, Zarząd wysyłał listy za zaliczeniem pocztowym.

Kol. Skoczyński zaleca ostrożność w wysyłaniu listów, proponowanych przez kol. Niemczynowicza, motywując to tem, że Zarząd niejednokrotnie wysyłał takie listy, lecz wskutek nie wykupienia przez członków otrzymał je z powrotem, co naraziło Oddział na straty. Nie neguje, że sposób ten jest dobry, lecz jest kosztowny i ryzykowny.

Kol. Druce i Woydatt popierają wniosek kol. Niemczynowicza, przyczem kol. Woydatt proponuje, aby do członków, zalegających z płaceniem składek, wysyłano najsamprzód pismo z zaznaczeniem, że w razie nie uregulowania składek będzie wysłany list za zaliczeniem pocztowym na jego koszt.

Kol. Semel stwierdza, że Zjazdy Lubelskiego Oddziału, pomimo postanowień Zjazdów, odbywają się bardzo rzadko, że Zjazdy Rady Delegatów odbywały się w Warszawie, lecz członkowie nie są poinformowani o rozpatrywanych tam sprawach i zapadłych uchwałach oraz, że Związek Zawodowy Lekarzy weterynaryjnych jest nieżywotny. Twierdzenie poprzednich mówców, że polepszenia działalności Związku i ożywienia jego należy oczekiwać od lekarzy wojskowych, którzy przyłączą się do Zrzeszenia, jest nierealne, gdyż, jeśli między obecnymi członkami, których Związek liczy około 700, nie znalazły się jednostki twórcze i energiczne, mogące postawić nasz Związek na odpowiednim poziomie, nie można więc liczyć, aby tego dokonało około 200 lekarzy wojskowych.

Zjazd dzisiejszy winien zatem dyskutować z jakich powodów powstały niedomagania, oraz w jaki sposób należałoby temu zaradzić.

Kol. Skoczyński odpowiadając na zarzuty kol. Semela zaznacza, że wszyscy członkowie Związku są apatyczni. Przedmówca jego, który skrytykował działalność Związku, również nic dla Związku nie uczynił, ani też nie przyczynił się do ożywienia jego działalności.

Następnie wyjaśnia, że Zarządy Związku pracują jedynie w ramach, nakreślonych im przez Zjazdy i obowiązane są do ścisłego przestrzegania zapadłych uchwał. Wszystkie sprawy, jak to było stwierdzone przez Komisję Rewizyjną, były przez Zarząd załatwione. Członkowie mało poświęcają czasu i interesują się sprawami związkowymi, każdy z nich bowiem zajęty jest swoją

pracą fachową i z tego względu trudno jest nam zebrać się i dyskutować. Jeśli Zjazdy zwolywane są raz na rok i przybywa na nie, tak jak dziś, zaledwie 15 członków, to gdyby Zjazdy zwolywano częściej, 3 — 4 razy do roku, udział członków byłby znikomy i Zjazdy te nie miałyby żadnego znaczenia, trudno bowiem uchylać jakiegokolwiek sprawy przy udziale 4 lub 5 członków. Należy jednak stwierdzić, że choć Związek nasz jest młody i pracuje w ciężkich warunkach, to praca postępuje naprzód.

Co się tyczy ożywienia działalności Związku, to mówca w dalszym ciągu jest zdania, że na ożywienie dodatnio wpłynie przyłączenie się około 200 lekarzy wojskowych, co stanowi 1/3 stanu liczebnego członków obecnego Związku, między którymi to lekarzami napewno znajdą się jednostki twórcze i energiczne.

Kol. Lindenbaum, popierając wywody kol. Skoczyńskiego nadmienia, że lekarze wojskowi po rozpatrzeniu sprawy, postanowili przyłączyć się do Zrzeszenia, nie należy zatem już na samym początku i jeszcze przed ostatecznym zlaniem wysuwać kwestje różniczkowania lekarzy cywilnych i wojskowych. 200 lekarzy wojskowych stanowi masę, wśród której znajdują się jednostki twórcze, co napewno przyczyni się do ożywienia działalności Zrzeszenia. Przyłączenie się lekarzy wojskowych w żadnym razie nie wpłynie ujemnie na Zrzeszenie, oraz wcale nie przeszkodzi w wykazaniu pracy cywilnych lekarzy.

Wkońcu prosi, aby tego rodzaju kwestji nie poruszano w toku obrad.

Kol. Skoczyński, zabierając głos w kwestji formalnej, zwraca uwagę, że obecnie winna toczyć się dyskusja w sprawie udzielenia absolutorjum Zarządowi, natomiast kwestja ulepszenia działalności Związku może być poruszona tylko w wolnych wnioskach.

Przewodniczący Zjazdu komunikuje, że wpłynął wniosek kol. Niemczynowicza, dotyczący ściągania zaległych składek za pośrednictwem listów, wysyłanych za zaliczeniem pocztowem i poddaje go pod głosowanie.

Wniosek zostaje przez Zjazd jednogłośnie przyjęty z tem, że do członków, którzy zalegają z uiszczeniem składek, najsamprzód wystosowywane będą pisma z zaznaczeniem, iż następne wezwanie wysłane będzie za zaliczeniem pocztowem na jego koszt.

Kol. Semel wyjaśnia, że zarzut jego co do nieżywołności Związku nie był skierowany pod adresem Zarządu Lubelskiego Oddziału, lecz do Zarządu Głównego Związku, który po kilku

interpelacjach, mniej lub więcej potrzebnych, zakończył swoją działalność nie bacząc na to, że wiele spraw zawodowych jest otwartych i wymaga rozpatrzenia. Następnie stwierdza, że kol. Lindenbaum źle go zrozumiał, gdyż sam jest przeciwnikiem kastowości i uważa, że wszyscy lekarze weterynaryjni dla pewnych celów wspólnych winni występować w jednym zrzeszeniu. Kol. Łoniewski i Żochowski uskarżają się, że czasopismo „Życie Weterynaryjne“, organ Związku, wychodzi nieregularnie i bardzo rzadko, skutkiem czego członkowie nie są informowani o całości kształcie spraw zawodowych i przedsięwzięciach Zarządu Głównego. Proszę zatem o wskazanie, w jaki sposób członkowie winni być informowani o tego rodzaju sprawach, a kol. Żochowski ze swej strony proponuje, aby Zarząd Oddziału wystosował do Zarządu Głównego pismo z prośbą o częstsze, przynajmniej raz na miesiąc, wydawanie czasopisma „Życie Weterynaryjne“.

Kol. Skoczyński wyjaśnia, że wiele komunikatów z dziedziny zawodowej umieszczone jest w regularnie wychodzących czasopismach „Wiadomości Weterynaryjne“ i „Przegląd Weterynaryjny“. Do częstszego wydawania „Życia Weterynaryjnego“ brak jest odpowiednich referatów fachowych, jak również środków materialnych, gdyż członkowie z reguły nie uiszczają należności za wysyłane im „Życie Weterynaryjne“.

Za rozesłany ostatni numer „Życia Weterynaryjnego“ na 700 członków należność uiszczyło zaledwie 50. W takich warunkach nie może być mowy o regularnym wydawaniu czasopisma, chyba, że zostanie ogłoszona prenumerata.

Wkońcu zgłasza wniosek, by sprawę wydawania wspomnianego czasopisma poruczono zarządowi Oddziału, który wystosuje do Zarządu Głównego pismo z prośbą o spowodowanie wydawania „Życia Weterynaryjnego“ w częstszych okresach a w razie niemożności o ogłaszanie ważniejszych komunikatów w wychodzących pismach fachowych „Przegląd Weterynaryjny“ i „Wiadomości Weterynaryjne“.

Kol. Druce stawia wniosek, aby delegat Oddziału po każdym odbytych zjeździe Rady Delegatów informował członków Oddziału pisemnie w formie okólnika, wydawanego przez Zarząd, o ważniejszych sprawach, poruszanych na wspomnianych Zjazdach i o decyzjach Rady Delegatów.

Kol. Skoczyński uzasadnia niemożliwość wykonania wniosku kol. Drucego i nadmienia, że delegat ewentualnie mógłby informować członków o omawianych sprawach jedynie na rocznych Zjazdach oddziałowych.

Kol. Semel stwierdza, że wskutek braku informacji, członkowie, którzy nie mogą wziąć udziału w zjazdach, nie są w kursie spraw i z tego powodu, tracą kontakt ze Związkiem, nie mogą wnieść inicjatywy. Następnie stawia wniosek na zamknięcie dyskusji i poddanie zgłoszonych wniosków pod głosowanie, co Zjazd przyjmuje.

Na skutek wycofania wniosku przez kol. Żochowskiego przewodniczący Zjazdu poddaje pod głosowanie wniosek Kol. Skoczyńskiego, dotyczący wydawania czasopisma „Życie Weterynaryjne“.

Wniosek ten zostaje przez Zjazd jednogłośnie przyjęty w brzmieniu podanym przez kol. Skoczyńskiego, a pozostałe wnioski upadają.

Wobec wyczerpania dyskusji, na wniosek kol. Semela, Zjazd udziela jednogłośnie absolutorjum ustępującemu Zarządowi i dziękuje mu za pracę.

Punkt IV.

Kol. Skoczyński wyjaśnia konieczność stworzenia Zrzeszenia Lekarzy Weterynaryjnych, w którym zostałyby połączone wszystkie istniejące stowarzyszenia lekarzy weterynaryjnych, a także do którego mogliby należeć koledzy woiskowi. To też Zarząd Główny, mając powyższe na względzie, po porozumieniu się z zainteresowanymi czynnikami, opracował odpowiedni statut, który po przedyskutowaniu został przyjęty przez powszechny Walny Zjazd Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych w Poznaniu i obecnie jest już zatwierdzony przez władze administracyjne. W niedługim czasie Zarząd Główny prześle wraz dyrektywami statut Zrzeszenia w celu wprowadzenia go w życie.

Ze względu na to, że po otrzymaniu statutu trzeba będzie niezwłocznie przystąpić do technicznego załatwienia sprawy, a zwołanie w krótkim czasie nowego Zjazdu oddziału nastęrczać będzie trudności, kol. Skoczyński stawia wniosek, aby dzisiejszy zjazd upoważnił nowoobranego Zarząd Oddziału:

- 1) do załatwienia wszelkich formalności, związanych z przemianowaniem Związku na zrzeszenie.
- 2) do objęcia wszelkich agend innych stowarzyszeń lekarzy weterynaryjnych, znajdujących się na terenie województwa lubelskiego.
- 3) do kooptowania, w razie potrzeby, członków Zarządu.
- 4) do występowania w charakterze Zarządu Oddziału Zrzeszenia, aż do czasu nowego Zjazdu i wyborów Zarządu Oddziału.

Kol. Semel uważa prowadzenie dyskusji w tej sprawie za zbyt czyste, a to ze względu na brak statutu. Następnie wskazuje na błędy organizacyjne w związku z przemianowaniem na Zrzeszenie, a w końcu proponuje ażeby w chwili oficjalnego przemianowania Związku na Zrzeszenie zwołano Zjazd Oddziałowy, który dokona wyboru nowego Zarządu.

Po dłuższej dyskusji w tej sprawie, oraz wyjaśnieniach kolegów Skoczyńskiego, Lindenbauma i Niemczynowicza. Zjazd przyjął wniosek kol. Skoczyńskiego jako uchwałę z tem, że Zarząd Oddziału obowiązany jest zwołać Zjazd członków Lubelskiego Oddziału najpóźniej w sześć miesięcy po przemianowaniu Związku na Zrzeszenie.

PUNKT V.

Przewodniczący Zjazdu komunikuje, że koledzy Skrzeczkowski, Mastalerz i Hausen wnieśli podanie do Zarządu o zaliczenie ich w poczet członków Związku.

Zjazd po dyskusji postanowił przez aklamację, przyjąć wyżej wymienionych na członków Związku.

Punkt VI.

Przewodniczący Zjazdu zarządza tajne wybory do Zarządu Oddziału Komisji Rewizyjnej i Sądu Honorowego, przyczem do obliczenia głosów powołuje kolegów: Chybowskiego, Łoniewskiego i Żochowskiego.

W głosowaniu tajnem przy wyborach do Zarządu Oddziału otrzymali głosów koledzy: Skoczyński 16, Drue i Niemczynowicz po 14, Ulanicki 11, Popper 9, Semel i Mastalerz po 6, Woydatt 5, Chybowski Gutharc i Żochowski po 3, Brytow, Furmaga, Łoniewski i Płachecki po 1.

Ze względu na to, że kol. Semel i Mastalerz w głosowaniu otrzymali jednakową ilość głosów, wskutek czego niewiadomem było, który z nich ma wejść w skład zastępców Zarządu, przewodniczący zarządza powtórnie ich przegłosowanie. W głosowaniu tem otrzymali głosów kol. Mastalerz 10 i kol. Semel 5.

W wyniku więc głosowania do Zarządu Oddziału wybrano przewodniczącego — kol. Hipolita Skoczyńskiego. Członków kol. Edwarda Druogo, kol. Zygmunta Niemczynowicza oraz zastępców: kol. Jerzego Ulanickiego, Leona Popera i Stanisława Mastalerza.

W tajnem głosowaniu przy wyborach do komisji Rewizyjnej otrzymali głosów: Chybowski i Guttharc po 12, Semel 9, Łoniewski i Woydatt po 7, Płachecki i Żochowski po 4, Furmaga i Rotter po 3, Leżoń. Gębala, Kowalewski i Fruchtman po 1

a zatem w skład Komisji Rewizyjnej weszli koledzy: Waclaw Chybowski, Abraham Gutharc i Adolf Semel, oraz zastępcy kol: Bolesław Łoniewski i Mieczysław Woydatt.

W tajnem głosowaniu przy wyborach do Sądu Honorowego otrzymali głosów koledzy: Płachecki 8, Kowalewski 7. Łoniewski, Woydatt i Chybowski po 6, Brytow 4, Żochowski, Semel, i Guttharc po 3, Furmaga, Fruchtman i Workiewicz po 2, Wyrzykowski, Markowicz, Bańkowski, Gałczyński, Fries po 1, wobec czego w skład Sądu Honorowego weszli koledzy: Stefan Płachecki, Bolesław Kowalewski, i Bolesław Łoniewski oraz zastępcy kol. Mieczysław Woydatt i Waclaw Chybowski.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów, jak również po przedyskutowaniu Zjazd przez aklamację wybrał na delegata Oddziału nowoobranego przewodniczącego kol. Skoczyńskiego.

Punkt VII.

Kol. Woydatt komunikuje, że Urząd Wojewódzki w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa, w celu opanowania nosaczyny, zarządził masowe pobieranie prób krwi od koni. Do akcji tej powoływani są samorządowi i wolnopraktykujący lekarze weterynaryjni, przyczem za tę ciężką pracę, spełnianą zazwyczaj w nieodpowiednich warunkach, otrzymują zbyt niskie wynagrodzenie, wynoszące za jeden dzień pracy połowę djet urzędnika VII st. sł. to jest 7 zł. 50 gr. Następnie wyjaśnia, że lekarze medycyny za szczepienie ospy, pobierają po 25 groszy od osoby, aczkolwiek praca ta nie jest tak uciążliwa. Proponuje przeto, aby Zarząd Oddziału wystosował do Zarządu Głównego pismo z prośbą o wyjednanie w Ministerstwie Rolnictwa odpowiedniego uregulowania wynagrodzenia.

Kol. Skoczyński stwierdza, że wynagrodzenie lekarzy weterynaryjnych, powoływanych do zwalczania zaraźliwych chorób zwierzęcych, rzeczywiście jest bardzo niskie, a ponadto na otrzymanie wynagrodzenia lekarze muszą wyczekiwać czasem dłuższy okres czasu, dochodzący do 2-ch i więcej miesięcy. Wkońcu stawia wniosek, aby za pośrednictwem Zarządu Głównego Związku domagać się zrównania wynagrodzenia lekarzy weterynaryjnych za czynności państwowe z wynagrodzeniem lekarzy medyków.

Wniosek kol. Skoczyńskiego po dyskusji Zjazd przyjmuje jednogłośnie jako uchwałę.

Kol. Popper wyjaśnia, że lekarze weter., powoływani do wykonywania czynności państwowych lekarzy, oprócz przysługujących im djet i kosztów podróży, mogą sobie zaliczać w myśl

przepisów 30 część poborów samotnego urzędnika VIII. st. sł. za czynności w jednym dniu.

Kol. Chybowski prosi, aby Zarząd Oddziału zwrócił się do Zarządu Głównego z prośbą o wyjednanie u odpowiednich czynników zwolnienia lekarzy weterynaryjnych od płacenia podatku obrotowego.

Kol. Skoczyński wyjaśnia, że Zarząd Główny Związku w sprawie tej poczynił kroki w Ministerstwie Skarbu, wobec czego należy obecnie wyczekać odpowiedzi tegoż Ministerstwa.

Kol. Semel zgłasza wniosek o upoważnienie Zarządu Oddziału do wystosowania odpowiedniego pisma do Zarządu Głównego Związku, domagającego się wyjednania u właściwych władz, aby w komisjach, wymierzających podatek lekarzom weterynaryjnym, brał bezwzględnie udział lekarz weterynaryjny.

Powyższy wniosek Zjazd jednogłośnie przyjmuje i poleca załatwienie sprawy Zarządowi Oddziału.

Wobec wyczerpania porządku obrad przewodniczący kol. Popper zamyka Zjazd, a zebrani na wniosek kol. Semela oklaskami dziękują kol. Popperowi za przewodniczenie obradom.

Protokołował
(—) *Kowalewski*

Przewodniczący Zjazdu
(—) *Popper*

Za zgodność z oryginałem

Przewodniczący Oddziału

(—) *H. Skoczyński*

Protokół posiedzenia Delegacji Stałej IV Zjazdu Lekarzy Weterynaryjnych wspólnie z Radą Delegatów Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych Państwa Polskiego w dniu 13. IV. 30 r. w Warszawie.

Posiedzenie otworzył Prezes prof. Z. Markowski o godzinie 10.30. wspomnieniem pośmiertnym o ś. p. Dyrektorz Depart. Weter. Min. Roln. Dr. Franciszku Fischöderze; zebrani przez powstanie uczcili pamięć Zmarłego. W posiedzeniu wzięło udział 30 członków Delegacji Stałej i Rady Delegatów. Na porządku dziennym była sprawa ostatniego uzgodnienia wszystkich spraw dotyczących złączenia się Towarzystw i Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych w utworzone na IV Powszechnym Zjeździe Lekarzy Weterynaryjnych w Poznaniu — Zrzeszenie.

Po długiej dyskusji w której zabierał głos: prof. Markowski, kol. Koskowski, dr. Piotrowski, kol. Golka, Marczewski, prof. Trawiński, kol. Dobiasz, dr. Łabędź, prof. Zakrzewski, kol. Malicki, Nehrebecki, Dr. Millak kol. Ślebioda i kol. Pęski, zgłoszono 2 rezolucje — prof. Zakrzewskiego i Koskowskiego.

Ze względu, że rezolucje zasadniczo nie różniły się między sobą, przewodniczący prof. Markowski zwrócił się do wnioskodawców z prośbą aby zechcieli ułożyć wspólnie z kol. Marczewskim uzgodniony tekst rezolucji.

W tym celu zarządzono przerwę.

Po przerwie został odczytany projekt rezolucji treści następującej:

- X 1) Wszystkie Organizacje Weterynaryjne sporządzają inwentarz oraz bilans w aktywach i passywach na dzień 1 maja 1930 r.
- 2) Wszystkie Organizacje Weterynaryjne mają do godziny 11-tej dnia 18 maja w drodze, przewidzianej ich statutami, przeprowadzić uchwały likwidacyjne na rzecz Zrzeszenia, którego statut został zatwierdzony, jak również powziąć uchwały w sprawie przekazania swego majątku Zrzeszeniu.
- 3) W dniu 18 maja o godz. 11.30 odbędzie się pierwszy Konstytucyjny Zjazd Zrzeszenia, zwołany przez Stałą Delegację.
- 4) Zjazd ten wybierze w tym dniu Władze Zrzeszenia.

Rezolucja została przyjęta przez aklamację.

Organizację Zjazdu poruczono Prezydium Delegacji Stałej i Zarządowi Związku. Zjazd będzie nosił nazwę: „Zjazd Lekarzy Weterynaryjnych R. P. połączony z Konstytucyjnym Zjazdem Zrzeszenia Lekarzy Weterynaryjnych R. P.“

Na tem posiedzenie wspólne zamknięto o godzinie 13.30.

Lista obecnych na posiedzeniu: kol. Bobiński, Brzezicki, Czarnocki, Dobiasz, Głuchowski, Golka, prof. Gordziałkowski, dr. Guzek, dr. Kiszkiel, kol. Koskowski, Kwiatkowski A., dr. Lang, dr. Łabędź, kol. Mackiewicz, Malicki, Marczewski, prof. Markowski, kol. Matuszewski, Meinhard, dr. Millak, kol. Nehrebecki, Pęski, Pietraszko, dr. Piotrowski, kol. Skoczyński, Ślebioda, prof. Trawiński, prof. Zakrzewski, kol. Ziegert, Złotnicki.

Przewodniczący:
(*prof. Dr. Markowski*)

Sekretarz:
(*pptk. lek. wet. Marczewski*)

O godzinie 13.35 rozpoczęło się posiedzenie Delegacji Stałej pod przewodnictwem prof. Markowskiego.

Ustanowiono następujący porządek dzienny Zjazdu:

11:30 — Otwarcie i powitanie Zjazdu przez prof. Zygmunta Markowskiego.

- 1) Deklaracja Prezesów Zrzeszeń Lekarzy Weterynaryjnych.
- 2) Wybory Zarządu Głównego Zrzeszenia Lekarzy Weterynaryjnych R. P.
- 3) Uchwalenie budżetu
- 4) Referat prof. Z. Markowskiego — „Stosunek lekarza weterynaryjnego do hodowli“
- 5) Referat prof. A. Zakrzewskiego — „Rozpoznanie różniczkowe, anatomiczne pomoru, zarazy i różycy świń“.
- 6) Referat prof. A. Trawińskiego — „Zatruwacze mięsa“.

Na tem posiedzenie zamknięto o godzinie 14:30.

Przewodniczący:
(—) *prof. Dr. Markowski*

Sekretarz:
(—) *pptk. Marczewski,*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Hyperprodukcja masła w Stanach Zjedn. A. P. Ostatnio zostało wydane przez Ministerstwo Roln. St. Zj. ciekawe, a charakterystyczne ostrzeżenie pod adresem rolników i farmerów, wzywające ich do ograniczenia produkcji masła, ze względu na to, że obecnie ceny tegoż kal-

kulują się poniżej własnych kosztów. Wobec tego Ministerstwo radzi rolnikom zwiększenie własnego spożebowania — a więc spożycia — nabiału, z drugiej strony zaś zaleca wyeliminowanie z obor gorszych, wzgl. mało wartościowych krów. Powyższe ogłoszenie Ministerstwa ilustruje dosadnie terażniejszy stan rynku światowego, który spowodował nawet interwencję rządu i zmusił do obmyślenia środków zaradczych. Czy będą one jednak wystarczające — przyszłość okaże.

Bekoniarnia w Radomiu: Niedawno została zawiązana w Radomiu spółka: „Eksportowa Przetwórnia Mięсна w Radomiu“, która korzystając z okoliczności, że Rzeźnia miejska została wybudowaną i urządzoną na zbyt wielką skalę, przewyższającą o wiele lokalne potrzeby, — zawarła z gminą umowę na okres 20-letni, na podstawie której to umowy gmina oddała do rozporządzenia spółki urzędzenia (ubojowe i chłodnicze) rzeźni na ubój 5.0% sztuk trzody chlewnej miesięcznie. Ponieważ rzeźnia miejska nie posiada specjalnych urządzeń do fabrykacji bekonów, spółka instaluje własnym kosztem potrzebne do tego celu urzędzenia (jak: piec, kotły, baseny solankowe i t. p.) w specjalnym budynku, łączącym się bezpośrednio z rzeźnią. Roboty budowlane, jakoteż instalacja i montaż aparatury postępują szybko naprzód, tak, że w marcu, wzgl. najpóźniej w kwietniu beconiarnia ma zostać uruchomioną. Wspomiana spółka ma zamiar — wykorzystując produkty uboczne przy wyrobie bekonów — urzędzenia przetapiarni tłuszczów, co byłoby bardzo wskazane ze względu na aktualność kwestji racjonalizacji produkcji i obrotu tłuszczem — przynajmniej — na naszym rynku krajowym.

Rozmnożenie się bobrów w Norwegji dzięki ich państwowej ochronie w rezerwacie, (połud. — zach. Norwegja) przybrało wprost — pod pewnymi względami — niebezpieczne rozmiary. Szczególnie w dolinie Manda rozwiemożniły się te zwierzęta do tego stopnia, że wyrządzają mieszkańcom okolicznych wsi dotkliwe szkody, podgryzając i ścinając drzewa a pozatem (co jest jeszcze przykrzejsze) budując wpoprzek rzek i potoków tamy, powodują zawilgocenie przyległych łąk, w następstwie czego uniemożliwionym zostaje na takich obszarach zbiór siana. W niektórych natomiast tamach, zbudowanych ręką ludzką w celach przemysłowych, (jak n. p. dla użytku tartaków, elektrowni i t. p.) porobiły sobie otwory i kanaliki, narażając wskutek tego właścicieli zakładów przemysłowych na „chroniczne“ koszta naprawy uszkodzonych tam. Zwolennicy jaknajdalej posuniętej ochrony bobra twierdzą jednak, że dochód, uzyskany ze sprzedaży futerek tych bobrów pokryje z nawiązką wyrządzone przez nie szkody, wobec czego sprawa powyższa przedstawia się w gruncie rzeczy raczej — optymistycznie i nie nastrocza jeszcze powodu do zaniepokojenia, wzgl. szukania jakichś specjalnych środków zaradczych.

Hodowla drobiu we Włoszech, dzięki poparciu i pomocy finansowej rządu zaczyna się wyraźnie podnosić; celem uplanowanej niedawno akcji jest przede wszystkim stworzenie specjalnych ośrodków hodowli przemysłowej nie tylko na potrzeby wewnętrzne, ale i na eksport, a pozatem powiększenie ilości, jakoteż jakości drobiu w całym państwie. Rząd włoski przeznaczył na ten cel pół miliona lirów rocznie, które obracane są w pierwszym rzędzie na zakładanie t. zw. kurników prowincjonalnych, których urządzono już 15. Celem ich jest selekcja krajowego drobiu, dobór ras zagranicznych, nadających się do poprawy ras krajowych, pozatem

rozdawanie (bezpłatnie, wzgl. po cenach niżonych) materiału zarodowego, urządzanie popularnych kursów i t. p.

Bydło polskie we Włoszech. Przed paru miesiącami pojawiło się na targowym rynku medjolańskim rzeźne bydło z Polski; jest to materiał młody 3-letni, częściowo tylko 2-letni, maści czarno-białej. Mięso tych zwierząt — według opinii rzeźników medjolańskich — pod względem jakości dorównuje w zupełności węgierskiemu, tak, że konsumenci włoscy chętnie je nabywają. Fakt pojawienia się bydła polskiego w Medjolanie zainteresował innych kupców włoskich, z których kilku udało się do Polski, by na miejscu, osobiście, poczynić kroki celem ewentualnego nawiązania stosunków i zapewnienia sobie stałej dostawy większych partji bydła. Byłoby bardzo wskazaniem, aby — podobnie jak bydło — spróbowano wprowadzić na rynek włoski nasze konie, ewentualnie nawet inne gatunki zwierząt, mające widoki na zbyt we Włoszech.

Hodowli konia półn. francuzkiego (przedewszystkiem pociągowego) wobec importu z Holandji i Belgji zaczyna grozić poważne niebezpieczeństwo. Koń ten hodowany troskliwie w północnych okręgach Francji, a pochodzący ze skrzyżowania konia rasy brabanckiej i ardeńskiej, podczas wojny światowej został tak dalece wyniszczony, że trzeba było kilkunastu lat, aby hodowlę jego przywrócić do pierwotnego stanu. Gdy się to wreszcie udało, okazało się, że wskutek za słabej ochrony celnej produkcji krajowej — został ułatwiony import źrebiąt z Holandji i Belgji, tembardziej, że Holandja obniżyła w celach konkurencyjnych dość znacznie ceny eksportowe. Wobec takiego zagrożenia produkcji krajowej, zorganizował syndykat hodowców półn. Francji, z końcem stycznia b. r. nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, na którem uchwalono rezolucje domagające się od rządu odpowiedniej zmiany ustawy taryfowo — celnej.

XI. Kongres zoologów odbędzie się w Padwie od 4 — 11 września 1930 pod prezydenturą Prof. Paolo Enriques'a. Między innymi będą na tym kongresie omawiane tematy z dziedziny: embriologii eksperymentalnej, anatomji porównawczej, fizjologii porównawczej, zootechniki, parazytologii i symbiotyki. Językami oficjalnymi kongresu będą: język włoski, francuzki, angielski i niemiecki.

Z Komitetu budowy domu Stud. Akad. Med. Wet. Na wykazaną w ostatnim wykazie (Przeł. Wet. XLIII. Nr. 3 str. 108) kwotę 586.50 zł. z listy WP. Dra Stefana Piotrowskiego, składają się kwoty, zebrane przez Dr. J. Żeńczaka 250 zł. i Kpt. Dr. Johanna 249.55 zł.; resztę stanowią odsetki bankowe i dar bezimienny 5 zł. *Prof. Stanisław Niemczycki.*

Prąd elektryczny przy uboju zwierząt rzeźnych.

Przed 20-tu laty poraz pierwszy wypróbowano w Paryżu prąd elektryczny przy uboju zwierząt rzeźnych; iecz prąd był tak silny, że natychmiast zabijał zwierzę tak, że wykrwawienie nie mogło nastąpić.

Dalsze próby, wykonywane w Anglii i w Ameryce. nie przyniosły pożądaných wyników i dlatego zaniechano w ten sposób przeprowadzać ubój zwierząt. Dopiero w ostatnich 2 latach znowu próbowano w Niemczech (Monachjum) ogłuszać zwierzęta przed ubojem prądem elektrycznym.

Znaleziono, że nadaje się do ogłuszania zwierząt przed ubojem, najlepiej aparat „Léduc“, który składa się z transformatora mierniczego

i z 2 anodów, dotykających w 2 miejscach zwierzę. Transformator ten zmienia prąd zmienny w prąd stały, a mały wbudowany silnik rozciąga prąd 8.000 razy w minucie i w ten sposób powstaje prąd Léduc. Według najnowszego doświadczenia najlepiej jest obie anody założyć w okolicy uszu i skroni, skąd jest droga najkrótsza do mózgu i prąd działa tylko na mózg i powoduje w przeciągu 1/2 minuty zupełną anemię mózgu.

W ten sposób zwierzę traci wszelkie uczucie i przytomność i bez jakiegokolwiek krzyku pada na ziemię. Zaś wszystkie inne organa za wyjątkiem mózgu pracują nadal, a zwłaszcza serce bije normalnie. Ten stan trwa od 3-5 minut. Czas ten zupełnie wystarcza na ubój i wykrwawienie. Wykrwawienie jest zupełne we wszystkich organach. O ile zaś w tych 5-ciu minutach zwierzę ogłuszone się nie zabije, to zaczyna powoli nogami ruszać; za chwilę następuje ruch całego tułowia i głowy. Zwierzę potrafi usiąść, a nawet staje i biega początkowo powoli, potem coraz to prędzej, a po krótkim czasie nie można zauważyć ani śladu paraliżu w zwierzęciu.

Ubija się zapomocą prądu bydło rogate a to w ten sposób, że jedną anodę łączy się z górną częścią ogona a drugą z przegrodą nosową. Dla uboju świń są specjalnie skonstruowane koryta przez inż. Kittę w ten sposób, że świnia stojąca w korycie przez specjalne odchylenie wpada w dół głową w ten sposób automatycznie styka się z prądem elektrycznym w 2 miejscach a to w okolicy mostku i czoła i za 1/2 min. jest świnia sparaliżowana.

Następnie otwiera się przednia część koryta i świnia sama wypada; o ile jest większa zostaje łatwo wyciągnięta i ubita. Te koryta zostaną w krótkim czasie zmienione, anody tj. prąd elektryczny zostaną ułożone w ten sposób, że stykać się będą z uszami.

Próby wykazały, że o ile anody są na 2 miejscach odmiennych, prąd elektryczny działa równocześnie na mięśnie i w niektórych wypadkach był skurcz mięśni tak silny, że nastąpiła fraktura kręgosłupa.

Drugi system uboju świń jest taksamo wypróbowany w kilku niemieckich rzeźniach a konstruktorem aparatu jest inż. Weinberger także z Monachjum. Skonstruował on innego rodzaju koryta bardziej prostego i praktyczniejszego i tańszego. Świnie spacerują swobodnie wąskim gankiem do niego, gdzie zostają dotknięte prądem elektrycznym w 2 miejscach i to w okolicy czoła lub uszu. Inż. Weinberger ma zamiar skonstruować specjalne obcegi, przy pomocy których da się schwycić świnie za otwory uszne.

Po sparaliżowaniu otwiera się z jednej strony lub z drugiej koryto tak, że świnia łatwo wypada z niego.

W tych 2-ch kierunkach idą obecnie eksperymenty ogłuszania świń prądem elektrycznym.

Inż. Kitt dnia 1. III. br. demonstrował swą metodę ogłuszania zwierząt przed ubojem w Katowicach a w kilka dni później inż. Weinberger zademonstrował swą metodę w Bytomiu.

Poznałem osobiście obydwóch inżynierów konstruktorów tychże aparatów i przekonałem się, że obaj chcą swe aparaty ulepszyć. Który jednakże aparat będzie lepszy, pokaże przyszłość; zapewne ten, który okaże się pod każdym względem bezpieczny dla obsługi, praktyczny i nie zadrogi, by mógł się rozpowszechnić we wszystkich rzeźniach w centralnej Europie.

St. Sobotta

XI. Międzynarodowy Kongres Weterynaryjny odbędzie się w Londynie od 4 — 9 sierpnia b. r. pod patronatem J. Król. M. Jerzego V. i Księcia Walji. Stałą delegację międzynarodowych kongresów tworzą: prezydent — Prof. Dr. F. Hutyra; wiceprezydenci; — Prof. E. Leclainche (Paryż) i John Mc. Fadyean (Anglja); sekretarz — Dr. L. de Blicck (Utrecht) i zastępca sekr. — Prof. Dr. V. Stang; (Berlin) pozatem członkowie — reprezentanci prawie wszystkich znaczniejszych państw, z wyjątkiem Polski.

Zebrania główne będą poświęcone nast. tematom:

1. Pryszczycza. (różnorodność zarazka, szczepienie ochronne, dezynfekcja) Referenci: Prof. Dr. Waldmann (Niemcy). dyr. Andrews W. Horner (Anglja) i prof. Lignieres Buenos Aires)

2. Gruźlica. (szczepienia) Referenci; Prof. Dr. A. Ascoli, (Mailand) dyr. W. Guerin (Paryż) i E. A. Watson. (Kanada).

3 Ronienie zakaźne bydła, owiec i świń. Referenci: Prof. Dr. Zwick, (Glissen) Dr. E. Kotton (Waszyngton) i prof Holth, Oslo)

4. Stosunek lekarza wet. do hodowli. Referenci; Prof. Hruza, (Brno) Prof. Dr. Z. Markowski (Lwów) i prof. Share — Jones, (Liverpool).

5. Stosunek wiedzy weter. do zdrowotności społecz. Referenci: Prof. Dr. Ostertag, Stuttgart) Dr. h. c. L. Berger (Haga) insp. A. Gofton. (Edinburg) Prof. van Oijen (Utrecht) i Prof. Dr. Sven Wall. (Szwecja)

6. Postanowienia prawne w sprawie wykonywania praktyki lek. wet. Referenci: Prof. Dr. M. Bürgi, (Berno) Sennor Don Sanz Eganna (Madyt) i Prof. E. Leclainche. (Paryż)

Zebrania oddziałowe będą się zajmowały nast. tematami:

I Patologia, Bakterjologia i Epizoocjologia.

a) Ospa u zwierząt domowych. b) Wąglik, c) Pomór trzody chlewnej. d) Wścieklizna, e) Nosówka psów. f) Szelestnica. g) Metody badania surowic, wakcyn i dżagnostyków.

II. Choroby wewnętrzne, chirurgia i położnictwo.

a) Leczenie chorób spowodowanych przez nematody i trematody. b) Niedowład poporodowy. c) Jałowość. d) Ostre zapalenia wymion.

III. Choroby tropikalne.

IV. Choroby drobiu.

V. Hodowla i utrzymanie zwierząt.

Kongres będzie się odbywał w „Central Hall, Tothill Street, Westminster, S. W. 1. Otwarcie tegoż nastąpi 4 sierpnia, o godz. 11-tej przedpołudniem. Pozatem urządzane będą zebrania towarzyskie i bankiety, a wreszcie wycieczki do godnych widzenia miejscowości, przyczem proponowana jest nawet — po kongresie — wycieczka całotygodniowa.

Zgłoszeniom na członka kongresu należy dołączyć takse członkowską w walucie angielskiej, (czek, przekaz pieniężny i t., p.) pod adresem; Dr. Fred. Bullock. 10, Red Lion Square. London. W. C. 1.

Taksa członka zwyczajnego wynosi 30 szylingów.

„ studenta med. wet. „ 10 „

Każdemu członkowi kongresu może być udzieloną karta uczestnictwa dla żony, wzgl. dla pań jego rodziny w cenie 5 szylingów. Karty te upoważniają dotyczące panie do brania udziału we wszystkich zebraniach towarzyskich i wycieczkach.

W czasie trwania kongresu otwartą będzie fachową wystawę instrumentów, środków pomocniczych, urządzeń laboratoryjnych, środków de-

zynfekcyjnych, surowców lek., książek i t. p.: wstęp na tą wystawę będzie wolny.

Wkońcu nadmienić należy, że członkowie będą mogli korzystać ze zniżek kolejowych i okrętowych, jakoteż z tanich, a wygodnych, a nawet komfortowych kwater w Londynie.

OD REDAKCJI.

Autorów oryginalnych artykułów uprasza się o dołączenie streszczeń (resumé) w języku niemieckim, francuskim, lub angielskim, ze względu na zagranicznych odbiorców „Przeglądu“, którzy — w przeciwnym wypadku — nie mogą korzystać z naszego dorobku naukowego, z wielką szkodą dla nas samych.

Zjazd Członków wszystkich Towarzystw i Związku Lek. Wet. odbędzie się w Warszawie w niedzielę dnia 18 maja b. r. o godz. 11-tej, w sali Oficerskiego Kasyna Garnizonowego przy Aleji Szucha Nr. 23, z porządkiem obrad wydrukowanym powyżej, w protokole z posiedzenia Delegacji Stałej i Delegatów Związku, odbytego dnia 13. IV. b. r.

Zwracamy uwagę, że XXXIV. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Małopolskiego Towarzystwa lekarzy weterynaryjnych, odbędzie się dnia 10. maja 1930. r. o godzinie 15-tej w auli Domu Studentów Akademii med. wet. we Lwowie przy ul. Stalmacha L. 1.

Tego samego dnia o godz. 18-tej w tem samym miejscu odbędzie się wspólne Konstytucyjne Zebranie Członków byłego Małop. Tow. lek. wet. i byłego lwowskiego Oddz. Wojew. Zw. Zawod. lek. wet.

Dnia 11. maja o godz. 10-tej odbędzie się Posiedzenie naukowe.

Dnia 6 kwietnia 1930 r. zmarł*)

ś. p. Dr. Franciszek Fischöder

**Dyrektor Departamentu Weterynaryjnego
Ministerstwa Rolnictwa.**

Pokój Jego popiołom.

*) Życiorys ś. p. Zmarłego umieścimy w najbliższym numerze „Przeglądu“.

BILANS ZAMKNIĘCIA. ODPIS.

„Spółdzielni Gospodarczej Lekarzy Weterynaryjnych“ w Poznaniu
za czas od 1. IV. 1928 — 31. III. 1929 r.

	Aktywa :	Pasywa :
Rk. Kasy	9.433.03	
„ Udziałów		9.210.—
„ Towarów własnych wartość według inwentury }	15.347.08	
„ Wierzycieli		19.602.88
„ Dłużników	16.711.97	
„ Weksli		587.10
„ Urządzenia składu	2.383.13	
„ P. K. O.	6.154.96	
„ Funduszu zasob,		400.—
Zysk do dyspozycji walnego zebr.		20.230.19
	50.030.17	50 030.17

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW

	Straty :	Zyski :
Rk. Towarów własnych		24.224.72
„ Kosztów administrac.		450.—
„ „ handlowych	27.152.35	
„ Towarów komis.		23.293.66
„ Strat i zysków za saldo	585.84	
Zysków do dyspozycji Walnego Zebran.	20.230.19	
	47.968.38	47.968.38

Zgodność powyższego bilansu i Rk. strat i zysków, z prawidłowo prowadzonymi ksiązkami poświadcza się.

Poznań, dnia 20. czerwca 1929 r.

(pieczęć) Poz. Tow. Buchalterji

ZARZĄD :

(-) M. Wyszyński

(pieczęć)

Za zgodność odpisu :
dyrektor

(-) F. LOHNER
lekarz weterynaryjny

Rewizor Ksiąg
B O G D A N
Prezes Rady Nadz. Pozn. Tow. Buchalterji
Sądowo zapisane w r. 1930
(-) B O G D A N
Rewizor Ksiąg.

Z A W I A D O M I E N I E .

Niniejszem zawiadamiamy, że dział administracji ogłoszeń
mieści się obecnie w Biurze

A. J A C O B I

Lwów ul. Zimorowicza l. 14. Tel. 21-53 — P. K. O. 151.447.

tam też należy wpłacać należności za ogłoszenia i kierować całą korespondencją w sprawie ogłoszeń.

Administracja Przeglądu Weterynaryjnego